Nr 17 Kraków 22 Stycznia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 21 stycznia.

W mowie tronowej Cesarza Francuzów, którą podaliśmy wczoraj, główną rolę odgrywają wybory; słusznie też bardzo powiedziano, że przemówienie to jest niejako manifestem wyborczym Napoleona III. Ostatnia to sesya Ciała prawodawczego, którą na d. 18 b. m. otwierał Cesarz w tej trzeciej sześcioletniej kadencyi. Przyszła Izba z nowych składać się będzie wyborów. Szczególny też nacisk kładzie władca Francyi na to, że po raz czwarty naród wybierać będzie swych reprezentantów pod jednym i tym samym rządem, na mocy jednej i tej samej konstytucyi. Prawda, że żaden rząd konstytucyjny we Francyi nie doczekał się takiego wypadku, czyli mówiąc po prostu nie trwał tak długo. Prawda także, iż tak restauracya jak monarchia lipcowa, były rządami parlamentarnemi, a cała walka, jaką z rządem obecnym toczy opozycya, polega głównie na tem, że domaga się ona rządów parlamentarnych a nie napoleońsko-konstytucyjnych tylko; żąda odpowiedzialności ministrów, aby uniknąć rządów osobistych o konstytucyą opartych.

Ależ właśnie Cesarz Napoleon wzbrania się dotąd temu pragnieniu zadosyć uczynić. Nie wchodzimy tu, czy pragnienie to podziela kraj cały, czy większość tylko narodu, czy też, jak utrzymują zawsze półurzędowe organa, mała tylko we Francyi opozycya. Dosyć, że opór Cesarza jest w tej mierze nieprzezwyciężony, tak dalece, że nawet w mowie mającej wpłynąć na wybory starannie tę stronę omija. Zdawałoby się, że w tem leży rdzeń polityki napoleońskiej na wewnątrz, że właśnie w konstytucyjnej formie, bez owego parlamentarnego ustroju, jaki nadaje dopiero odpowiedzialność ministrów, upatruje Cesarz to połączenie porządku z wolnością, które jak mówi rząd jego urzeczywistnił.

W wyborach, które nastąpić mają, liczy on przedewszystkiem na wybory powszechne. Im to przypisuje szczególnie ów szczęśliwy i nieznany wypadek poczwórnego odnowienia się Izby prawodawczej i trwałości cesarskich instytucyj. Przypomina się znane słowo, „że wybory powszechne to wyborny instrument," a wiemy, że Cesarz „grać na nim umie." Nie raz już byliśmy w położeniu oceniania, jak dalece pod wprawną jego ręką wydał ów instrument ton pożądany. Zauważać jednak łatwo było, że coraz więcej wkradało się nut fałszywych. Opozycya rośnie, i z każdą kadencyą silniej jest w Izbie reprezentowaną. Wiadomo, że z pięciu członków, jakich najprzód liczyła, doszła w niektórych głosowaniach do cyfry sześćdziesięciu. Nie jesteśmy pesymistami, nie uważamy za pewne tego, co głoszą codziennie opozycyjne czyli niepodległe dzienniki, nie dajemy wiary wszystkim a nie raz nader groźnym pogłoskom rządowi cesarskiemu przeciwnym, i strącamy wiele na karb namiętności, ducha stronnictw i wreszcie ogólnego prądu dążącego do wielce szkodliwego i fałszywego liberalizmu, tak we Francyi jak wszędzie w Europie; nie mniej atoli przyznać musimy, że nie możemy również dopatrzeć się w dzisiejszem położeniu Francyi podstaw do tak optymistycznych widoków, jakich mowa ostatnia Cesarza Napoleona roztacza wspaniały horyzont. Być może, że rząd i tym razem w wyborach zwycięztwo otrzyma; przemawia tutaj wielkie prawdopodobieństwo: ale nie idzie zatem, aby stan Francyi był taki, że nic już do życzenia nie zostaje, jakby to z przemówienia wnosić wypadało.

Z powodu tej wyraźnej dążności wpływania na wybory, tracą na znaczeniu ustępy tej mowy odnoszące się do polityki zagranicznej. Pomimo silnie naznaczonej zbrojnej postawy Francyi, która najzaciętszego chauvinistę zadowolnić musi, uważanem jest powszechnie przemówienie Cesarza Francuzów za pokojowe, niemieszczące żadnego takiego dwuznacznika, któryby giełdy europejskie za „czarny punkt" uważać mogły.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 stycznia.

♯ Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych posłowie nasi wnieśli interpelacyę do rządu, o której wam już oddawna doniosłem, i pisaliście zresztą o niej, zanim ją jeszcze w kole polskiem uchwalono. Forma tej interpelacyi jest taką, jak to onegdaj wspomniałem. Rząd zapewne odpowie na interpelacyę na najbliższem posiedzeniu, tj. w piątek. Wiadomo, jakie gabinet myśli zająć w tym względzie stanowisko. Deputowani nasi w takim razie w osobnym wniosku domagać się będą, aby Izba zawezwała rząd do przedłożenia rezolucyi celem konstytucyjnego jej rozbioru. Mniemają, że rząd nie sprzeciwi się życzeniu Izby, a dziś już już spodziewać się można, że Izba przychyli się do wniosku polskiego, aby rezolucyę konstytucyjnie traktować, choćby tylko dla tego, iż nie chciałaby sobie zniechęcić narodowości, a radaby przedewszystkiem Czechom dać przykład zgodności. Byłby to rzeczywiście dowód taktu politycznego, gdyby Izba z całą otwartością i bezstronnością przystąpiła do obrad nad wnioskami sejmu galicyjskiego.

Dziś również minister skarbu odpowiedział na interpelacyę w sprawie wylewu wody w Wieliczce, tj. przedłożył Izbie urzędowe sprawozdanie, które zawiera wiele znanych już szczegółów, zestawionych ze sprawozdań dziennikarskich i wykładów kilku radzców ministeryalnych. Dla tego pomijam obszerny ten memoryał, i podnoszę tylko zakończenie jego, gdzie c. k. geologowie wyrażają przekonanie, że gdyby nawet wody zatamować nie zdołano, zanim się dostanie do kręgu „Dom Austryacki", przecież miastu żadne nie zagraża niebezpieczeństwo, w salinach zaś chyba ostatnie kręgi mogłyby być narażone. Jeżeli machiny w szybie „Franciszka Józefa" i szybie „Elżbiety" rychło ustawione będą, woda w najgorszym razie jeszcze przed upływem sześciu miesięcy może być zatamowaną.

Petersburg 13 stycznia.

Niedawno przybył do Petersburga jenerał Bezak naczelnik Rusi. Zdrowie jego było już bardzo nadwerężone, utrzymywano nawet, że cierpi pomięszanie zmysłów. Car przyjął go nader łaskawie, ale to nie zdołało wlać sił ożywczych jenerałowi; i onegdaj zakończył życie. Na trzy dni przed śmiercią prosił, aby na jego miejsce zamianowano jenerała Koźlaninowa dotychczasowego dowódzcę wojsk kijowskiéj gubernii, i rzeczywiście na jego przedstawienie Car poruczył Koźlaninowowi tymczasowy zarząd trzech rusińskich gubernij.

Zmarły jeszcze w r. 1865 zamianowanym został jenerał-gubernatorem tak zwanego południowo-zachodniego kraju, i do śmierci utrzymał się przy urzędzie. Był on zatem dłużéj na swéj posadzie niż którykolwiek z jego litewskich towarzyszy. Bezak pochodził z żydów, ale miał czysto-moskiewską naturę. Cechą jego właściwą było posłuszeństwo rozkazom; powiadają nawet, że nie miał wcale złego serca. Gdy marszałka Mikulicza wywożono do Rosyi, lekarze dali świadectwo, że chory podówczas Mikulicz podróży nie przeżyje. Bezak pomimo tego kazał go wywieźć, sądząc zapewne, że to podstęp. W parę tygodni odebrał depeszę, że Mikulicz w drodze umarł. Depesza przyszła przy obiedzie, a Bezak przeczytawszy ją zemdlał; pozwolił też zaraz sprowadzić ciało do rodzinnego grobu. Długo nie chciał on podpisać żadnego wyroku śmierci, zawsze wyjeżdżał z Kijowa, kiedy była sprawa podobna do zawyrokowania, zostawiając jakiego zastępcę z zupełnem pełnomocnictwem. Razu pewnego, zdaje się wtedy kiedy chodziło o podpisanie wyroku na Rudzkiego, Bezak wyjechał, zostawiwszy, jak zwykle, zastępcę. Sprawa jednak była tego rodzaju, że zastępca nie chciał jéj rozstrzygać sam przez się. Niesprawiedliwość wyroku biła w oczy. Bezak wróciwszy, zastał wyrok niepodpisany, zawołał zostawionego zastępcę. Cóż to, rzekł, obawiasz się podpisać wyroku śmierci na buntownika, patrz jak to łatwo. Siadł i podpisał. Od téj pory nie wahał się więcéj; w każdéj rzeczy tylko początek trudny. Posiadał on wiele języków, i do katolickich księży zwykł mawiać po łacinie. Na ludzi starał się wpływać postrachem. Zawezwawszy do Kijowa biskupa Borowskiego, namawiał go do wprowadzenia języka rosyjskiego do obrzędów kościelnych. Kiedy się biskup opierał, zagroził mu wywiezieniem, i natychmiast posłał swego adjutanta, aby sprowadził konie pocztowe i dwóch żandarmów. Gdy w półgodziny wszystko było gotowe, zapytał biskupa, czy się zgadza na jego żądanie; ale pomimo odmownéj odowiedzi, puścił go wolno, ucałowawszy z uszanowaniem w ramię. Takim samym postrachem działał na włościan; kiedy mu dano znać, że w Międzyrzeczu pod Ostrogiem (na Wołyniu) włościanie się buntują, posłał tam przed sobą dwie fury rózg. Przybywszy z wojskiem, kazał zwołać gromadę, a żołnierzom polecił kopać doły. Przytem puścił pogłoskę, że nieposłusznych będzie bił na śmierć i zaraz w dołach zagrzebie. Wyszedłszy do włościan, zgromił ich, i kazał paść na kolana, co też oni wraz z popem na czele uczynili. Nienawidził niechlujstwa popów. W jednem miateczku na Podolu oglądał kościół katolicki i cerkiew przerobioną także z katolickiego kościoła. Uderzyła go czystość i porządek u księdza tak w kościele jak na plebanii, a nieład i brudy w cerkwi. To też gdy pop prosił go, aby można zabrać istniejący kościół na cerkiew, po co, rzekł mu, abyście z niego taki chlew zrobili jak z poprzedniego. W ostatnich czasach rzucił się na przedsięwzięcia przemysłowe. Wyrobił pozwolenie na założenie banku w Kijowie, a już będąc w Petersburgu, wyjednał pozwolenie założenia wielkiéj rafineryi cukru z kapitałem miliona rubli. Do obu przedsięwzięć dopuścił Polaków. W ostatniem bierze udział książę Roman Sanguszko i jego córka hr. Alfredowa Potocka, żona ministra rolnictwa. Będąc już dziś zasłużonym i przyzwyczaiwszy się do ludzi, pod koniec swych rządów okazywał się mniéj surowym; i z pewnością jego następca będzie gorszym od niego, tem bardziéj, że Bezak działał nie z patryotyzmu ale z własnego interesu, był dziki i fantastyk jak każdy Moskal: ale chociaż nie brak mu było wykształcenia, nie dawał w niczem inicyatywy; za to słuchał i wykonywał ze skrupulatnością rozkazy przesyłane z Petersburga.

W ostatnich dniach przybył tu Mikołaj książę Czarnogórski. Od granicy przeprowadzał go jenerał Berg. W sobotę na kolei oczekiwali jego przybycia: fligel-adjutant cesarski książę Dołgoruki oraz jenerał-adjutanci Anneńkow i Trepow oberpolicmajster Fersen. Przeznaczono dlań apartamenta w domu niegdyś Szipowa, obok pałacu W. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Pierwszy wyjazd uczynił książę do Soboru Św. Izaaka apostoła południowych Słowian. Następnie przedstawiał się Carowi i był w pałacu na śniadaniu a wieczorem w teatrze. Jak jest bezpośredni cel podróży księcia, dotychczas niewiadomo; można się go domyślać ogólnie, ponieważ przy zawikłaniach na Wschodzie, wszelkie stosunki z drobnymi nawet władcami są w duchu polityki rosyjskiéj. W ostatnich dniach znowu daje się dostrzegać zmiana frontu w dziennikarstwie. Niedawna jeszcze niechęć do Francyi wróciła i objawia się w poprzedniéj sile; zapewne wpłynęła na to niepewność, czy konferencye doprowadzą do jakiegokolwiek bogdaj chwilowego załatwienia sporu grecko-tureckiego. Współcześnie też puszczono pogłoskę, że Bismark ma w tych dniach przybyć do Petersburga; zdaje się jednak, że tę wiadomość trzeba przyjmować bardzo ostrożnie, ponieważ nic nie pokazuje, aby takowa pochodziła z dobrze poinformowanego źródła.

W ministeryum finansów po raz pierwszy ułożono budżet na rok bieżący jeszcze przed początkiem roku. Budżet nie jest jeszcze opublikowany, ale zapewniają, że deficyt nie będzie przenosił 15,000,000 rubli, na 482 miliony rozchodów państwowych. Pokrycie deficytu, jak powiadają, nie będzie również wymagało użycia żadnych nadzwyczajnych środków, gdyż z niedoborów dwóch lat ostatnich można będzie przyprowadzić równowagę finansową. Szkoda tylko, że niedobory są stałą chorobą państwa, a szerząca się na wszystkie strony nędza nie dopuszcza nadziei, aby stosunki miały się zmienić na lepsze.

Ministeryum spraw wewnętrznych ma przedstawić radzie państwa projekt do prawa o środkach zapobieżenia złemu obchodzeniu się ze zwierzętami. Projekt ten ma być naśladowaniem prawodawstw zagranicznych; bogdajby go można zastosować i do obchodzenia się z ludźmi.

W miejscu Siemaszki zamianowany został arcybiskupem litewskim i białoruskim Makary, dotychczasowy arcybiskup prawosławnéj charkowskiéj dyecezyi.

Kraków 21 stycznia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące obwieszczenie c. k. namiestnictwa galicyjskiego z dnia 5 stycznia 1869 r. l. 72,409, podające do wiadomości niektóre postanowienia względem zastosowania ustawy wojskowej z d. 5 grudnia 1868 r., co się tyczy należących do służby w c. k. wojsku (marynarce wojennej), tudzież kilka rozporządzeń przyjmowania ochotników jednorocznych w roku 1869 i względem wstępowania ochotników w ogólności. (*Ciąg dalszy.*)

17. Dowód uzdolnienia pod względem naukowym stanowią:

A. Dla aspirantów służby o własnym koszcie:

a) świadectwa szkolne z ukończonego ostatniego kursu gimnazyum wyższego lub wyższej szkoły realnej lub zakładu naukowego tymże równego (punkt 27), jeżeli uzyskali przynajmniej pierwszą (dobrą) klasę postępu, lub

b) świadectwa uzdolnienia wydane przez komisyę egzaminacyjną.

B. Dla aspirantów do służby na koszt wspólnego budżetu wojennego:

a) świadectwa wymienione w poprzednim ustępie A. pod *a)*, jeżeli udowadniają ogólny postęp celujący, lub gdzie taka ogólna klasa nie jest dawana, postęp celujący w głównych przedmiotach, w którymto razie należy także załączyć potwierdzenie ze strony zakładu nakowego, że te przedmioty, z których aspirant otrzymał postęp celujący, są głównemi w owym kursie przedmiotami,

b) świadectwa dojrzałości, lub

c) świadectwo egzaminu ogólnego, odbytego z rezultatem uzdolnienia.

C. Dla medyków:

a) urzędowe potwierdzenie ze strony dziekana dotyczącego kolegium profesorów, że aspirant został zapisany jako słuchacz zwyczajny, na który rok i na które przedmioty i że na nie rzeczywiście uczęszcza, lub

b) dyplom doktorski.

D. Dla weterynarzy:

a) urzędowe potwierdzenie dyrektora odnośnego zakładu naukowego, że aspirant jest zapisany jako słuchacz zwyczajny, na który rok, na które przedmioty i że na nie rzeczywiście uczęszcza, lub

b) dyplom weterynarski.

E. Dla farmaceutów:

a) urzędowe poświadczenie dotyczącego dziekana, że aspirant jest zapisany jako słuchacz zwyczajny, na który rok i że na niego rzeczywiście uczęszcza, lub

b) dyplom na magistra farmacyi lub doktora chemii.

W wypadkach wymienionych w punkcie 12 ustępie 2, uważane będą świadectwa szkolne ukończonego ostatniego półrocza jako dowody naukowego uzdolnienia, jeżeli świadectwa te potwierdzają przynajmniej pierwszą (dobrą) klasę postępu.

Dowody te, jako też wymienione pod D. *a)* i E. *a)*, stanowią zarazem podstawę do osądzenia, czy aspirant pod względem swego naukowego uzdolnienia kwalifikuje się lub nie do służby na koszt wspólnego budżetu wojennego. W tym względzie dyplomy wymienione D. *b)* i E. *b)* mają być uważane jako równe świadectwom dojrzałości, jeżeli aspirant chce odbyć służbę jako praktykant weterynaryi lub farmaceuta.

Z powodu nieumienia języka niemieckiego nikt nie może być wykluczonym od jednorocznej służby ochotniczej.

18. Aspiranci do służby na koszt wspólnego budżetu wojennego mają nadto załączyć świadectwo ubóstwa, legalizowane przez władzę polityczną, do której przynależą, a wystawione przez zwierzchność gminną na zasadzie przedsięwziętego dochodzenia.

19. W braku świadectw szkolnych, przytoczonych w punkcie 17. pod A. *a)*, dostarczyć należy potrzebny dowód wyższego wykształcenia przez złożenie osobnego egzaminu i przedłożenie świadectwa dotyczącego (punkt 17. A. *b*).

Dla odbywania tych egzaminów ustanowioną będzie, przy komendzie każdej dywizyi wojsk w miejscu dyslokacyi tejże, komisya egzaminacyjna, tymczasowo tylko na czas przyjmowania na r. 1869.

Komisya taka składa się:

a) z szefa sztabu jeneralnego dotyczącej dywizyi wojsk, jako przewodniczącego;

b) z dwóch profesorów wyższych szkół realnych;

c) z dwóch oficerów, którzy są oraz nauczycielami w szkole przy odnośnej dywizyi wojsk.

Wszyscy wzwyż wymienieni członkowie są uprawnieni do głosowania.

Na sekretarza będzie powołany jeden z niższych oficerów służbowych.

O wyznaczeniu członka ze stanu cywilnego mają komendy jeneralne (wojskowe) w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa prosić odnośnej władzy krajowej, w krajach korony węgierskiej, królesko-węgierskiego ministeryum wyznań i oświecenia.

Dnie, w których egzamina odbywać się będą i godziny rozpoczęcia będą na czas peryodu przyjmowania aż do dnia 31 stycznia 1869 r. z góry ustanowione, i za pośrednictwem politycznej władzy krajowej ogłaszane w krajowym dzienniku ustaw tudzież w krajowej gazecie urzędowej.

20. Podania o przypuszczenie do tego egzaminu wnosić należy do komendy dywizyi wojsk, przed której komisyą aspirant chce poddać się egzaminowi i załączyć zarazem uwierzytelnione przez polityczną lub policyjną władzę miejscową

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIKI PANA KAMERTONA

3 tomy w Poznaniu nakładem Żupańskiego.

(Dokończenie)

Zdawałoby się, że smutny koniec Tyzenhauzowskich fabrycznych zakładów zraził na zawsze Litwę od wszelkich w tym rodzaju przedsiębiorstw, kiedy przyjęto tam za powszechną zasadę, jakoby Litwa była krajem wyłącznie rolniczym. Raz powiedziawszy sobie, jesteśmy rolnikami, i tylko rolnikami, słyszeć nie chciano o żadnych fabrykach. I w rzeczy samej prócz parę lichych cukrowni, nie było tam podobnych zakładów. Z tem wszystkiem zasada ta nie jest żadną zasadą, bo jeżeli kiedyś rąk nie wystarczało do roli, to ze zmianą stosunków, a mianowicie pod tak ojcowskim rządem jak rosyjski, proletaryat mnożyć się będzie z każdym rokiem, a więc znajdą się i ręce fabryczne.

Można powiedzieć, że prowincya ta nie liczyła się do bogatych, a jednak panował tam dostatek i gotowość do ofiar, co przypisać tylko skromnemu życiu i oszczędności w wydatkach. Dawniejszemi laty, jak sobie przypomina Kamerton, utrzymywał się tam obyczaj wspólny wszystkiem częściom Polski, i — jak cały boży dzień, nikt nic nie robił w domu szlacheckim, tylko od rana do późnej nocy siadał lub wstawał od stołu, przerwy zapełniając albo grą w karty, lub marudzeniem. — Zmieniło się to jednak od lat czterdziestu i więcej. Był to wpływ ożywczy Uniwersytetu wileńskiego, który ogromnie przyczynił się do podniesienia ducha i cywilizacyi tej prowincyi. — Niedarmo utrzymywał Nowosilców, że książę Adam Czartoryjski o sto lat cofnął zmoskwiczenie Litwy.

Znaczną część drugiego tomu swoich pamiętników poświęcił Kamerton opisowi Wilna; wspomnień historycznych, dziś już dość obojętnych, więcej wtłoczył, niż potrzeba — za to nader skąpemi szczegółami odmalowane życie towarzyskie stolicy; o tych zaś strasznych chwilach terroryzmu, jaki tam panował za rządów Nowosilcowa, i później po r. 1831 — ani wzmianki. Bez tej przyprawy wygląda stan nieszczęśliwej Litwy na jakąś słodką sielankę. Domyślać się można, że ominięcie tylu pamiętnych chwil, było w planie autora, który zapewne chciał być czytanym przez tych, o których pisał.

Mówiąc o Litwie, niepodobna mu było nie wspomnieć Mickiewicza. Jest o nim cały ustęp, kiedy był w Kownie nauczycielem przy gimnazyum. O tym okresie jego życia opowiadał mu prefekt gimnazyum kowieńskiego, Dobrowolski, który do śmierci tem się szczycił, że w Adamie odgadł wielkiego wieszcza. — Ustęp ten znany jest z małej broszurki przed laty ogłoszonej, przez Bonawenturę z Kochanowa, który, jak się zdaje, zamienił się potem na Kamertona. Ciekawą, a nigdzie nie drukowaną anegdotę podaje autor o pani Choiseul z domu Potockiej, osobie bardzo pięknej, i ton dającej w Wilnie za dobrych jeszcze czasów. Owóż pewnego razu zachciało się jej być obecną aktowi doktoryzacyi któregoś z uczniów medycznego fakultetu. Doktor Frank sławny medyk, od którego to zależało, okazał gotową uprzejmość dla pięknej pani, na jaką nie zawsze zdobyć się potrafią szkolni pedanci. W jego salonie, z powodu reparacyi uniwersyteckiej sali, odbyć się miała żądana ceremonia, na którą mnóstwo zaproszono osób. Zasiedli członkowie wydziału lekarskiego w doktorskich togach, w biretach na głowie; pośrodku stała mownica, na przeciwnej trzy rzędy dam, za któremi mnóstwo mężczyzn.

Posiedzenie rozpoczął Dr Frank przemówieniem tak do młodszego kandydata, jako też do zaproszonej płci pięknej; pierwszemu wyłuszczył, jakie są obowiązki lekarza; płci zaś pięknej nie łając, użalał się jednak na nią za to, że po większej części jest powodem naszych zmartwień, cierpień, niepokojów, a nawet śmierci przyczyną: bo jeśli nas często rajem obiecanym łudzi, częściej rajem utraconym karze.

Następnie młody kandydat wszedł na mównicę, i zaczął czytać rozprawę o chorobach serca. Uważając nasamprzód serce pod względem fizycznym, przytoczył znane dotąd sercowe choroby i sposoby ich leczenia; przeszedłszy potem do moralnej strony, przebiegł długi szereg cnót i zalet, wad i przywar, z tego samego pochodzących źródła, a dowodząc, iż zarówno miłość i nienawiść, szlachetność i pycha, wspaniałomyślność i samolubstwo, dobroczynność i chciwość w sercu naszem początek biorą, — zakończył tem: że serce jest nieodgadnioną dotąd zagadką, hieroglifem, do którego nikt dobrać nie potrafił klucza; labiryntem, którego jeszcze nikt nie zgłębił, a chcąc zgłębić, nie jeden się zgubił. Na poparcie przytoczył przykład dziwnej dotąd nieznanej, a nieuleczonej choroby. Dotknięty nią młodzian w samym rozkwicie sił umysłowych, odrazu zesmutniał, zaczął od ludzi stronić, kryć się po lasach i górach. Na zapytanie: co mu jest? co go boli? nie odpowiadał, tylko wzdychał głęboko i płakał; stracił apetyt, sen, pamięć, wpadł w jakieś fizyczno-moralne otrętwienie; zdawało się, że nie widzi, nie słyszy, nie czuje. Zaczęto go leczyć — napróżno; zwołano radę lekarską, ta nic nie pomogła, bo podczas, gdy uczniowie Eskulapa kłócą się między sobą po łacinie — młodzieniec umiera.

Rzucono się zaraz do sekcyi, gdyż ciekawość dowiedzenia się, z czego umarł, zatarła wrażenie, że umarł.

Po otworzeniu ciała znaleziono w głowie wszystkie klepki na swojem miejscu, żadnej nie brakło. Ciało wychudłe wprawdzie, ale w dobrym stanie, płuca nienaruszone — dopiero gdy przystąpiono do serca — tam odkryto nakoniec prawdziwy powód choroby i śmierci. Chcąc ten, jedyny może w swym rodzaju wypadek przechować, aby mógł następcom posłużyć za naukę i radę, wyjęto serce, zabalsamowano, a to, co się w niem znajdowało — dodał mowca — co sprowadziło śmierć pełnego życia młodzieńca, i nie jednemu z was szanowni słuchacze grozi tem samem niebezpieczeństwem, niechaj mi wolno będzie całemu zgromadzeniu przedstawić. — Poczem odsłoniwszy stół obok niego stojący, ujrzano na nim obraz przedstawiający serce, w środku którego znajdował się portret hrabiny de Choiseul pędzla Rustema...

Grzmot oklasków zakończył odegraną scenę.

Rozrzewniona do łez hrabina Choiseul, wstała, a zbliżywszy się do mowcy: „Wymieniając — rzekła — przymioty i przywary serca, zapomniałeś pan wspomnieć o pamięci serca czyli wdzięczności, i pochlebstwie, jakich w tej chwili doznaję; pierwszą zachowam dla siebie, strzeżcie się drugiego, przestrzegam, bo pochlebstwo najlepsze nawet serca popsuć może; co się zaś tyczy mojego wizerunku, niechaj pozostanie w archiwach szkoły lekarskiej, jako pamiątka i dowód, że są choroby, których ani rozum, ani nauka, ani doświadczenie nie są w stanie wyleczyć."

Całej tej odegranej sceny był twórcą Józef Frank.

Umiejętność na tem nic nie straciła, został tylko dowód, że ciało uniwersyteckie w Wilnie składało się z ludzi i do książki i do świata.

Część trzeciego tomu zawiera bardzo zajmującą bibliografią książek wydanych w języku litewskim. Obok pism religijnych, których tam najwięcej, bo lud tylko w tego rodzaju książkach smakuje, nie brak i kilku utworów poetycznych

DYM.

Powieść Turgieniewa.

(Dalszy ciąg.)

Niechże mi Pan będzie łaskaw powiedzieć —, przerwał nareszcie to milczenie Litwinow — czy wiesz dla czego Irena Pawłówna życzy sobie widzieć się ze mną?

Potugin zbliżył się do okna.

— Poniekąd wiem. Ona, ile sądzić mogę, ucieszyła się ze spotkania Pana i chciałaby wznowić dawne stosunki.

— Wznowić! powtórzył Litwinow. — Wybacz Pan mej nieskromności, ale muszę jeszcze jedno zrobić pytanie: czy Pan wiesz, jakiego rodzaju były te stosunki?

— Właściwie mówiąc — nic, nie wiem. Lecz sądzę, Panie, dodał Potugin, obróciwszy się raptem do Litwinowa i patrząc nań z przyjaźnią...

— Sądzę, że były uczciwe. Irena Pawłówna bardzo Pana chwaliła, i musiałem jej przyrzec, że przyprowadzę Pana. Idziesz Pan?

świadectwo tożsamości z opisaniem osoby i podpisem nazwiska aspiranta.

Podania aspirantów zostających już w czynnej służbie przesłane będą od komendy korpusu do przełożonej komendy dywizyi wojsk.

Egzamin ma obejmować przedmioty w takiej rozciągłości, w jakiej są wykładane w dwóch ostatnich kursach wyższych gimnazyów lub wyższych szkół realnych.

Egzamina te mają się odbywać częścią ustnie, częścią pisemnie w języku, którym aspirant najbieglej włada, aby komisya mogła sobie utworzyć sąd, czy aspirant posiada przepisany w ustawie wojskowej stopień wykształcenia.

Po skończeniu egzaminu komisya rozstrzyga większością głosów, czy aspirant jest „uzdolniony“ czy „nieuzdolniony“; w pierwszym razie potwierdzone będzie aspirantowi uzdolnienie naukowe do jednorocznej służby ochotniczej na jego podaniu wydać się mu mającem z podpisami wszystkich członków komisyi; aspiranci nieuzdolnieni, będą na rok 1869 odsunięci.

Przeciwko uchwałom komisyi egzaminacyjnej nie ma rekursu.

(Dokończenie nastąpi).

Wyciąg z protokółów 4go posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 16go stycznia 1869.

1) Rada wyraża swe uznanie Radzie powiatowej w Tarnobrzegu, za gorliwość okazaną w szerzeniu oświaty ludowej przez ofirowanie 1% do dodatków do podatku wyłącznie na cele szkół ludowych w powiecie.

2) Rada przeniosła p. Jana Lipkę, dyrektora szkoły głównej w Chrzanowie, na jego żądanie, w stan spoczynku. Zupełne uwolnienie jego od obowiązków nastąpi, gdy posada ta w drodze konkursu obsadzoną zostanie.

3) Rada upoważnia p. Jakóba Pempera do utworzenia izraelickiej szkoły przygotowawczej na Kazimierzu w Krakowie.

4) Rada uchwaliła wyrazić p. radzcy Herzowi osobnem pismem swe uznanie za gorliwe opiekowanie się prowizoryczną szkołą trywialną na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie.

5) Rada uchwaliła znieść istniejący dotąd przy szkole żeńskiej w Tarnowie osobny oddział dla dziewcząt izraelickich, i postanowiła, aby na przyszłość udzielanie nauki dziewczętom tym bez różnicy wyznania spólnie się odbywało.

Wiedeń 20 stycznia. Na wtorkowem posiedzeniu izby deputowanych Rady państwa, rząd przedłożył projekt ustawy dotyczący stosunków towarzystw akcyjnych i komandyt na akcye, tudzież towarzystw zarobkowych i stowarzyszeń gospodarskich. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniesiono dwie nowe interpellacye; jedną postawiła delegacya polska w sprawie rezolucyi sejmu galicyjskiego, drugą zaś deputowany Dr Perger z zapytaniem, czy i jakie kroki ministrowie zamyślają poczynić, aby także i biedni ochotnicy jednoroczni uczęszczający do wyższych zakładów naukowych nie byli obowiązani mieszkać w koszarach; interpellacya ta ma na celu, aby i biedni uczniowie wyższych zakładów podczas służby wojskowej nie potrzebowali przerywać nauk swoich, gdyż rozporządzenie ministra wojny zawierające niektóre przepisy przejściowe do ustawy wojskowej określa, że uczniowie wyższych zakładów naukowych, którzy w czasie swej jednorocznej ochotniczej służby wojskowej prywatnie mieszkać sobie życzą, winni są utrzymywać się z własnych funduszów.

Z porządku dziennego deputowany Dr. Roser uzasadnił swój wniosek w sprawie ograniczenia pracy w fabrykach. Dr. Roser domaga się, aby pracę dzienną w fabrykach ograniczono na dziesięć godzin; aby dzieci niżej lat 14 nie przyjmowano do fabryk, tudzież, aby czuwano nad przestrzeganiem ostatniego postanowienia za pomocą osobnych ksiąg roboczych dla dzieci.

Wnioskodawca w dłuższej mowie rozbierał tak ze stanowiska lekarskiego, jak i socyalnego szkodliwe skutki, jakie nieprzerwana praca fizyczna za sobą pociąga. Mowca porównywa robotników francuskich i angielskich z austryackimi; podczas, gdy tamci są zdrowi, czerstwi i wstrzemięźliwi, robotnicy austryaccy wcześnie się starzeją, podupadają na zdrowiu, a zakłopotani utapiają swe troski — w szynkach, a całą nadzieję swoją pokładają — w loteryi. „Panowie — woła mowca — nie możemy przejść do porządku dziennego nad kwestyą robotniczą. Lecz co uczynić nam wypada, aby wspierać robotników? Trzeba ograniczyć pracę dzienną, podwyższyć płacę i przeprowadzić prawo koalicyi.“ Mowca dalej kreśli stan opłakany dzieci, które w fabrykach karleją, pozbawione swej młodości. (Mowcy towarzyszą z galeryi, gdzie mnóstwo zgromadziło się robotników, przeciągłe oklaski, tak, iż prezes wezwał parokrotnie galeryę, aby się wstrzymała od wszelkich oznak).

Dr Roser wnosi w końcu, aby izba wybrała wydział z 12 członków, przekazując mu kwestyę przez wnioskodawcę poruszoną. (Jednogłośnie przyjęte).

Następuje pierwsze czytanie przedłożonego niedawno projektu rządowego o ugodzie z Węgrami względem ustanowienia wydatków na opłaty cłowe. Projekt ten przekazano wydziałowi finansowemu, ustawy zaś o traktacie telegrafowym i ustawy o spisach ludności wydziałowi gospodarskiemu, ustawę o zwrocie galicyjskiej pożyczki głodowej wydziałowi budżetowemu, a ustawę o sądach przemysłowych wydziałowi konkursowemu.

Po załatwieniu kilku petycyj treści gospodarskiej, prezes zamknął posiedzenie; następne przypada w piątek d. 22.

— Dzienniki wiedeńskie ogłaszają obwieszczenie sądu krajowego w Linzu, który ostrzega strony interesowane, że wyroki sądów duchownych w sprawach małżeńskich obecnie żadnej już nie mają podstawy prawnej i prawnie nikogo nie obowiązują.

— We wtorek zebrał się wydział wojskowy z Izby deputowanych na posiedzenie i doprowadził obrady nad ustawą o obronie krajowej aż do § 8. Ze strony rządu obecni byli ministrowie hr. Taaffe, Dr Giskra i Dr Berger, tudzież radca sekcyjny Rohr i podpułkownik Horst. Tak więc rozpoczynają się dopiero obrady w Komisyi nad ustawą o obronie krajowej dla Królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, kiedy w Węgrzech wnet stanie armia Honwedów.

— Lewica postawiła w Peszcie kandydata swego przeciw Deakowi; jest nim p. Jerzy Ujhazy, wychodźca węgierski, obecnie w Ameryce przebywający.

— Rozbierając przed kilku tygodniami znaczenie kwestyi dalmackiej, na pierwszą wiadomość o postawionej w Radzie państwa interpelacyi, pisaliśmy, że większa część mieszkańców Dalmacyi tj. tak zwane stronnictwo autonomistów pragnie pozostać w związku z Przedlitawią. Że tak jest w rzeczy samej, dowodzą telegramy, przesyłane ze strony reprezentacyj miejskich w Dalmacyi do Wiednia z wyrażeniem podzięki za odpowiedź rządu na interpelacyę Dra Sturma. Reprezentacya gminna miasta Zary przesłała na ręce deputowanego swego Dra Lapenny następujący telegram:

„Stolica Dalmacyi dziękuje ministerstwu za udzieloną szanownemu interpelantowi odpowiedź i prosi posła Lapennę, aby był tłumaczem wdzięczności upojonej radością ludności. Begna, burmistrz.“

Gmina Raguzy przesłała na ręce ministra Dra Giskry telegram taki:

„Raguza, wdzięczna za ostateczną uchwałę, że Dalmacya należy do Przedlitawii, wyraża swoją najżywszą radość. Gmina.“

Inny telegram do Dra Giskry brzmi: „Gmina Sebenico składa Waszej Ekscellencyi najserdeczniejsze dzięki za odpowiedź, która utwierdza prawno-polityczny związek z prowincyami przedlitawskiemi. Reprezentacya gminna: Dr Frasi, burmistrz i asesorowie: Dr Feuzi, Dr Galvani, Dr Mittit, Dr Zuliani, Dr Losas, Dr Dragonich-Veranzia“.

Miasto Spalato podobny przesłało telegram, „błogosławiąc rękę, która złamała miecz Damoklesa, wiszący nad Dalmacyą“... itd.

Umieściliśmy te depesze, aby wykazać, jaki szał przedlitawski ogarnął nagle Dalmacyę; czytając te telegramy, sądziłby można, że Przedlitawia jest jakiem *Eldorado* pod względem autonomii, gdy tymczasem żadna jeszcze prowincya przedlitawska nie szczyci się choćby cieniem tej autonomii, jaką Chorwacya uzyskała od Węgier.

Grecya.

Dalszy ciąg dokumentów księgi błękitnej greckiej w sporze grecko-tureckim brzmi następnie:

Do ministra spraw zagranicznych w Atenach.

Ekscelencyo! Ani francuski, ani austryacki parowiec pocztowy nie przybył wczoraj, jesteśmy przeto bez wiadomości z Grecyi. Według informacyj moich, Erskine miał telegrafować do p. Elliot, że nie ma prawdopodobieństwa, aby rząd grecki przyjął *ultimatum* Porty, że przeto zerwanie jest nieuchronnem, jeżeli nie zajdzie jaki wypadek nieprzewidziany, któryby zmienił stan rzeczy.

Porta ma takie samo przekonanie, dla tego czyni energiczne przygotowania, aby się módz okazać surową i nieugiętą; spodziewają się w ten sposób, że jeżeli groźby nie odniosą skutku, będzie musiała użyć tych środków, i zmusić tym sposobem rząd grecki do zaprzestania dotychczasowej opozycyi. Takie są w tej chwili zamysły W. Porty, zamysły podniecone może przez niektórych posłów, gdyż niepodobna wierzyć, aby Porta z taką pewnością siebie plątała się w kroki tak szalone, gdyby podobnej nieodbierała zachęty.

Jenerał Ignatiew otrzymał wczoraj od ks. Gorczakowa telegram datowany z przedwczorajsza, który mu donosi o tych samych usposobieniach, nie mówiąc ani słowa o wypadku tej sprawy. Zawiadamia on tylko, że nietylko agitacya panuje w Atenach, że poseł francuski okazuje jak najbardziej pojednawcze usposobienia, i że telegrafował do p. Bourée, iż pięknie byłoby z jego strony, gdyby skłonił ministrów Porty do tego samego usposobienia, aby sprawa ta zakończyła się bez starcia.

Jenerał Ignatiew udzielił telegram ten od pana Baude panu Bourée, który odpowiedział, że nie otrzymał telegramu od posła francuskiego w Atenach, że inaczej trzeba postępować w Stambule i że z resztą nie pozostaje rządowi greckiemu, jak przyjąć *ultimatum* Porty, dla położenia kresu przesileniu.

Zdaje mi się prawdopodobnem, że p. Bourée udał tylko, że nie otrzymał telegramu p. Baude zgodnie z swym rządem, że jeżeli postępowanie posła francuskiego w Atenach wydaje się innem, pochodzi to jak się zdaje ztąd, iż mu nie przesłano z Paryża stosownych instrukcyj. Nieszczęściem nic jeszcze nie wiadomo z Petersburga; p. Bourée chciał widzieć w tem milczeniu dowód, że wszystkie mocarstwa zgadzają się na to, aby Turcya i Grecya wspolnie załatwiły swe kłótnie.

P. Bourée zatem nieprzestając mówić: że nie był i nie chce być wmięszanym w oświadczenia i kroki ottomańskie, niemniej jest w przekonaniu wszystkich, najsilniejszym motorem akcyi.

Nowe przedstawienia uczynione zostały przez ambasadę rosyjską W. Wezyrowi za pośrednictwem pierwszego jej dragomana, w przedmiocie ważnych zawikłań jakie zajść mogą, i niebezpieczeństw, na jakie narażoną być może ostatecznie całość państwa ottomańskiego. Ali pasza okazał się jak zawsze spokojnym i bez troski, mówiąc, że Turcya złożyła los swój w ręce proroka i że wola Boga się spełni. Allah jest wielki!

W przekonaniu mojem Porta czuwa i nie przestanie czuwać starannie, aby nie okazać żadnym znakiem iż popycha do wojny i z tego powodu dała władzom surowe instrukcye, w chęci pozostawienia inicyatywy Grecyi. Aby nie podburzać umysłów mieszkańców przez ukazanie się w Pireju okrętu wojennego ottomańskiego, który miał wywołać manifestacyę, nie sądziła właściwem wysyłać okręt, aby zabrać i sprowadzić do Stambułu posła swego, równie jak członków ambasady ottomańskiej, lecz wyprawiła w tym celu dwa parowce z towarzystwa „Messagérie française“. Zawiadomiono mnie że okręty zostały poprzednio przygotowane do przewozu Kreteńczyków krajowców.

Jan Delyannis.

Poseł JKMości króla greckiego w Stambule do ministra spraw zagranicznych p. Delyannis.

Pera 22 listopada 1668 o godz. 9tej.

Widziałem się niedawno z jenerałem Ignatiewem. Nic mi nie powiedział pewniejszego nadto, co panu przesłałem w raporcie moim pod l. 3329. Utwierdził mnie tylko w tem co panu doniosłem telegramem, którego załączam tu odpis. Punkta *ultimatum* zostały mu zakomunikowane przez Kalil beya, mam więc powod uważania je za autentyczne. Zostaną mi one jutro udzielone przez Portę.

Według języka Kalil beya Ottomani sądzą, a wraz z nimi ci, którzy ich popierają, ich Grecy zostaną wypędzeni z terrytoryum ottomańskiego i że największa ich część według przekonania Ottomanów i niektórych Europejczyków, będzie woleć naturalizować się raczej w Turcyi, niż uledz wypędzeniu.

Kalil bey dodał następnie, że ponieważ stosunki przerwane zostały, Porta nie zawiąże ich i pewnie otrzyma we wszystkich punktach w mowie będących, formalne rękojmie ze strony Grecyi w przedmiocie postępowania jej na przyszłość względnie Turcyi. Turcy nie zdają się podejrzywać lub przynajmniej udają, że nie podejrzywają istotnego napadu na Epir i Tesalię; gdyż mają w tej stronie siły dostateczne i pewni są, że zdołają odeprzeć w tym punkcie wszelkie najście.

Na teraz nie mają oni zamiaru rozpoczynać pierwsi kroków nieprzyjacielskich. Dla tego dali rozkaz lordowi Hobartowi, aby nienachodził portów greckich, lecz aby usiłował ująć okręt „Enosis“ i wszystkie statki, które przewożą do Krety amunicyę i ochotników.

Z tego powodu admirał wziął z sobą cztery okręty pancerne i kilka innych lekkich statków.

Niektórzy silne mają przekonanie w tej sprawie, że celem niektórych dyplomatów jest podniesienie kwestyi Wschodniej i zawikłania w nią Europy . . . .

Zarazem inny będzie miany na oku cel, polegający na korzystaniu z zerwania dyplomatycznego między Grecyą i Turcyą, aby odjąć Grecyi pomoc owego mnóstwa Greków, przemieszkujących w Konstantynopolu i Turcyi, którzy jak jest nadzieja, przyjmą po większej części narodowość ottomańską, aby się uchronić od wygnania; w ten sposób Turcya pozbędzie się na przyszłość wielkiego ciężaru, coby jej znacznie złatwiło zadanie do jakiego dąży, a które zawisło na uwolnieniu się od zobowiązań ciążących, jakie jej są nałożone układami.

Według tych samych osób, kilku ambasadorów udawało i udaje dotąd, że nie mają żadnej świadomości o zamiarach Turcyi. Co do mnie, mniemam, że ambasadorowie przyczynili się w wielkiej części do manifestacyi Porty. Pewnem jest, że Aali pasza przedkładając tę kwestyę radzie ministrów, rzekł do swych współbraci, że ambasadorowie mocarstw zachodnich pochwalili środek, który zerwał stosunki dyplomatyczne. Nie ma wątpliwości, że Porta sama, bez porozumienia z ambasadorami francuskim i angielskim, nie byłaby śmiała odważyć się na akta tak ryzykowne. Czekać tylko trzeba teraz, aby ujrzyć do jakiego stopnia spełnią się nadzieje Turków i sprzyjających im ambasadorow.

J. Delyannis.

Minister spraw zagranicznych do wszystkich władz konsularnych w państwie ottomańskiem.

Ateny 19 grudnia 1868.

Dowiedziałeś się pan z dokumentów dyplomatycznych już ogłoszonych, że mimo wszelkich usiłowań rządu, mimo ducha pojednawczego, jakiego dał dowód w dyskusyi nad propozycyami sformułowanemi ostatecznie w telegramie, nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych i handlowych między obu mocarstwami.

Rząd tem bardziej jest zasmucony tym faktem, iż wynikają zeń wielkie szkody dla interesów wszystkich naszych współziomków handlujących lub marynarzy, zatrudnionych w całym obszarze państwa ottomańskiego. Zamknięta w tym dylemacie lub poniżenia się dozwalając sobie zakreślać granice w sprzeczności z prawem i uczuciem narodu, lub wzięcia energicznie w obronę interesów narodowych i praw cywilizacyi, Grecya wolała chwycić się drugiego. Wszystkie prowincye zatwierdziły deklaracyę, wszelkiemi ofiarami, jakie rzeczą jest naturalną, wkładać na naród, i tej wytrwałości oczekujemy również zewnątrz, od tych wszystkich z naszego szczepu, których ożywia ten sam patryotyzm.

Według telegramu Fotiadesa beja, poseł nasz w Stambule, członkowie poselstwa i kancelarya, i konsulowie nasi w państwie ottomańskiem winni odebrać swe pasporta. Nasi ziomkowie mają opuścić stolicę, w której są osiedleni, w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia zerwania stosunków; a od dnia dzisiejszego wzbroniony jest okrętom greckim przystęp do portów państwa ottomańskiego.

Po wszystkich argumentach, jakieśmy postawili w naszej odpowiedzi na ten telegram, nie przystoi nam więcej rozbierać tej decyzyi rządu ottomańskiego. Swiatłe rządy wielkich narodów europejskich i opinia osądzą.

Przy tej sposobności rząd grecki nie uważał za właściwe stosować środki wygnania do poddanych ottomańskich, przemieszkujących w Grecyi, jak to uczyniono w Turcyi przeciw Grekom, jako przeciwne zasadom nowoczesnej cywilizacyi, chciał on i wytrwał w chęci, aby nie zrywali pobytu swego w Grecyi.

Lecz jeżeli ta pobłażliwość i w ogóle postępowanie pojednawcze rządu greckiego nie mogą, jak mniemamy, wpłynąć na zmianę niecnego postanowienia rządu otomańskiego względem poddanych greckich rezydujących w Turcyi, i jeżeli pewnem jest, że wstawienie się ambasadorów mocarstw opiekuńczych w Stambule, których prosiliśmy przez posła naszego w tem mieście, niezdołało zmiękczyć tego postanowienia rządu ottomańskiego, pospieszysz pan zawiadomić ich, aby uporządkowali sprawy swoje i gotowi byli wyjechać w oznaczonym terminie, jeżeli rząd ottomański tego wymaga, równie jak pan i członkowie twego konsulatu. Jeżeli panu przesłano pasporta, wrócisz do Aten, zostawiając Greków podległych twej juryzdykcyi pod opieką, aż do ich odjazdu, konsulów trzech mocarstw opiekuńczych, a jeżeli się tego nie podejmą, pod opieką ktorego z mocarstw przyjaznych.

Archiwa konsulatu zostaną opieczętowane i złożone u tego z pańskich kolegów, pod opiekę którego oddałeś twych narodowców; w razie przeciwnym zabierzesz je z sobą.

Dasz pan stosowne instrukcye swoim ajentom konsularnym, odnośnie do ich odjazdu.

Łączymy się z panem i za pośrednictwem twojem ze wszystkiemi Grekami z pod twojej juryzdykcyi, aby przyjąć postępowanie umiarkowane i rozsądne, jakie przystoi obywatelom państwa wolnego, znającym i ufnym w swe prawa.

Minister *J. Delyannis.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Wczorajszy bal „Towarzystwa Muzy“ o ile powiódł się pod względem ochoczéj zabawy, o tyle zawiódł nadzieję pod względem przysporzenia funduszów téj młodéj instytucyi, mającéj na celu uprawianie i rozpowszechnianie zamiłowania muzyki. Publiczność zgromadziła się nie licznie, jakby usprawiedliwiając zdawna czyniony jéj zarzut, że jest obojętną dla tego odcienia sztuk pięknych, i tym razem nie pospieszyła, wbrew tradycyi, przyłożyć ręki do szlachetnego celu. Przedsiębiorstwo balu poczyniło świetne przygotowania; sala hotelu Saskiego przyozdobioną była w godła muzyki zawieszone w nyży kwiatami strojnéj, i w tarcze na ścianach z nazwami mistrzów muzyki; gotowalnia odznaczała się elegancyą, lecz przestrzeń sali była za obszerną na zebranie. Dla tego tańce przestroną znalazły arenę, gdyż nietańczących zaledwo dostrzedz było można. Gospodynią balu była p. hr. Henrykowa Wodzicka, gospodarzem rektor uniwersytetu Dr Julian Dunajewski. Tańce przeciągnęły się dość długo.

— Dochodzi nas wiadomość, że Prezydent miasta Dr Dietl zamierza dać bal w tłusty czwartek w sali radnej ratuszowej.

— Dowiadujemy się także, że w dniu 3 lutego odbędzie się bal w sali Hotelu Saskiego na dochód biblioteki uczniów wydziału lekarskiego. Spodziewać się wypada, że bal ten należeć będzie do świetniejszych, gdyż cel jego tak szlachetny, a ograniczenie biletów do liczby 350 daje rękojmię dobrej zabawy.

— Przypadkiem całkiem od biura telegraficznego i od redakcyi niezależnym nie oddano nam wczoraj ostatnich depesz telegraficznych. Nadeszły one jednak jak zwykle, i umieszczamy je w końcu depesz z dzienników podawanych.

— Jedno z pism wychodzących w Poznańskiem obdarza nas osobną przesyłką tych numerów, w których uznaje za stosowne przeciw *Czasowi* w ostrych często wyrazach wystąpić. Wdzięczni jesteśmy za tę grzeczność, lecz nazwę pisma zamilczymy, albowiem mamy zamiar pozostawić mu całą rozkosz jednostronnéj polemiki, którą z takim smakiem prowadzi. Dziennik petersburski, którego powtórne w tym samym przedmiocie zaprzeczenie podaliśmy wczoraj w „przeglądzie“, nie domyślał się zapewne, że ma tak niespodziewanego — nie powiemy stronnika — ale wierzącego w jego słowa. My zaś możemy tylko rzeczone pismo zapewnić, że nie wie ani tego co się działo w Petersburgu, ani tego co się działo w Rzymie. Niewiadomość nie czyni grzechu, ale namiętności unikaćby wypadało.

— Donoszą nam, że w dniu 16tym b. m. otwartym został c. k. urząd pocztowy w Ołpinach, do którego należą miasteczko Ołpiny i wsie Ołpiny, Olszyny i Lipie, Jodłówka, Kozłówki, Nasalowa, Żurowa, Swoszowa, Szerzyny, Czermna i Rzepiennik suchy.

— Sekretarz stanu węgierskiego ministerstwa komunikacyi, Ernest, Hollan otrzymał list od domu bankierskiego w Brukselli Otlet i Langlois, proszący o przychylne rozstrzygnienie podania, jakie ten dom uczynił celem uzyskania koncesyi na budowę nowej linii kolei. W liście znajdował się nawet wexel na 40,000 fr. na imię p. Hollana wystawiony a płatny w terminie 2miesięcznym w tymże domu bankierskim w Brukselli pod warunkiem, jeśli dom ten uzyska koncesyą, o którą chodzi. Źle jednak udali się panowie bankierzy, bo podanie dostało się przypadkiem do dziennika podawczego, a p. Hollan musiał list ten ogłosić i przedłożyć sądom. Wypadek ten zajmuje bardzo dzienniki wiedeńskie, jak się zdaje nie ze względu na zbytnią śmiałość ofiarujących, ile na niezwykłą skrupulatność węgierskiego sekretarza stanu.

— Za *Dziennkiem Poznańskim* powtarzamy straszną opowieść fanatyzmu schizmatyckiego. Jakkolwiek nie jest nieprawdopodobną po tem wszystkiem czego się na katolikach dopuściła już zajadłość żołdactwa rosyjskiego, zostawiamy wszelako za nią odpowiedzialność pierwotnemu źródłowi, tem więcéj, że jest obcem.

(k) *Z nad granicy Królestwa* 16go stycznia. W bliskości wsi, na stronie już Królestwa, któréj, nie chcąc

---

— Kiedy, Panie?

— Teraz... natychmiast. — Irena Pawłówna — ciągnął Potugin, widząc niechęć malującą się na twarzy Litwinowa, — sądzi, że to... jakby to się wyrazić... no, to otoczenie, w którem ją Pan przedwczoraj zastałeś, nie mogło Ci przypaść do gustu; lecz kazała Ci jednak powiedzieć, że djabeł nie jest takim strasznym, jakim go malują.

— Hm... Czy ta uwaga tyczy się właściwie tego... otoczenia?

— Tak, Panie... otoczenia jako też i innych rzeczy.

— Hm... No, a pan, Sozoncie Iwanowiczu, jakiego jesteś zdania o djable?

— Mnie się zdaje, Grzegorzu Michajłowiczu, że w każdym razie on nie jest takim, jakim go malują.

— Cóż więc? jest lepszym?

— Czy gorszy, czy lepszy, o tem trudno decydować, lecz nie taki. No, panie, jakże? pójdziemy?

— Dobrze, lecz posiedź pan najprzód chwilkę. Ale wracając do pana, przyznam się, zawsze mię nieco dziwi...

— Cóż takiego, pozwól pan zapytać?

— Jakim sposobem pan, właśnie pan, mogłeś zostać przyjacielem Ireny Pawłównej?

Potugin spojrzał na siebie.

— Prawda, że przy mojej figurze i przy mojem położeniu towarzyskiem wydaje się to nieprawdopodobnem, lecz pan wiesz — już Shakspeare powiedział: „Jest wiele rzeczy na tym świecie, przyjacielu Horacy“ i tam daléj. Życie także żartów nie lubi. Ot masz pan porównanie; przed panem stoi drzewo i wiatru nie ma; jakimże sposobem listek dolnej gałązki dotknie się listka gałązki wierzchniej? Żadnym. Lecz nastała burza, wszystko się zmięszało — i owe dwa listki z sobą się zetknęły.

— Aha! A więc były burze?

— Ma się rozumieć! bo w czyjemże życiu ich nie było? Lecz porzućmy tę filozofią. Pora już iść.

Litwinow ciągle się jeszcze wahał.

— Boże mój miłosierny! zawołał Potugin, robiąc komiczną minę — cóż to dzisiaj zrobiło się z tej naszej młodzieży! Najpiękniejsza dama zaprasza ich do siebie, przysyła po nich umyślnych, a oni jeszcze robią ceregiele! — Wstydź się, mój panie, wstydź się. Oto pański kapelusz. Bierz go pan i „*vorwärts*!“ jak mówią nasi przyjaciele, ogniści Niemcy.

Litwinow jeszcze przez chwilę się ociągał, ale skończył na tem, że wziął kapelusz i wyszedł z pokoju razem z Potuginem.

XII.

Zatrzymawszy się przed jednym z najlepszych badeńskich hotelów, zapytali o jenerałowę Ratmirow. Dowiedziawszy się o ich nazwiska szwajcar, natychmiast oznajmił, że „*die Frau Fürstin ist zu Hause*“ i, przeprowadziwszy na schody, sam zapukał do numeru i zaanonsował ich. „*Die Frau Fürstin*“ była sama i przyjęła ich niezwłocznie: mąż jej wyjechał był do Karlsruhe dla widzenia się z pewnym przejeżdżającym dygnitarzem, należącym do liczby „wpływowych“.

Irena siedziała przy maleńkim stoliku wyszywając coś na kanwie, kiedy Potugin i Litwinow przestąpili próg pokoju. Ujrzawszy ich, pośpiesznie odrzuciła robótkę w stronę, i odsunąwszy stolik, wstała z wyrazem nieudanej radości, rozlanym na jej pięknej twarzy. Miała jeszcze na sobie strój ranny, zapięty pod samą szyję, przez którego lekką tkankę rozkosznie rysowały się piękne kształty jej ramion i rąk; a gęsty z niechcenia zwity warkocz rosplótłszy się nisko spadał na cieniutką szyjkę. Rzuciwszy bystre spojrzenie na Potugina i szepnąwszy „*merci*“, Irena pośpiesznie podała rękę Litwinowi i zaczęła mu wymawiać jego zapomnienie. — „A jeszcze stary przyjaciel“, dodała z wdzięcznym uśmiechem.

Litwinow chciał się tłumaczyć. „*C'est bien, c'est bien*,“ przerwała jednak, a odebrawszy z łagodnym przymusem kapelusz, prosiła go siedzieć. Potugin siadł także, lecz w tejże chwili podniósł się, mówiąc, że ma interes niecierpiący zwłoki i że przyjdzie po obiedzie. Irena rzuciła nań znowu bystre spojrzenie i przyjacielsko kiwnęła głową, lecz nie zatrzymywała go; a skoro tylko znikł za kotarą, nagle z niecierpliwą żywością zwróciła się do Litwinowa.

— Grzegorzu Michajłowiczu — mówiła po rosyjsku swym miękkim dźwięcznym głosem — otóż my sami, mogę nareszcie powiedzieć panu, że jestem bardzo, bardzo radą z naszego spotkania, ponieważ ono... ono daje mi sposobność... (Irena spojrzała mu prosto w twarz) przeproszenia ciebie.

Litwinow mimowoli wzdrygnął się, gdyż nie spodziewał się tak obcesowego ataku, nie spodziewał się, aby ona sama naprowadziła rozmowę na dawne czasy.

— Przeproszenia... za co..., przebąknął.

Irena zaczerwieniła się.

— Za co?... Pan wiesz dobrze za co, odparła nieco odwrócona od niego.— Zawiniłam względem pana, Grzegorzu Michajłowiczu, chociaż widocznie tak chciały już moje losy (Litwinow przypomniał jej list)... Nie żałuję tego, bo w każdym razie byłoby to zapóźno; lecz teraz, spotkawszy się tak niespodzianie z panem, powiedziałam sobie, żeśmy koniecznie powinni się stać przyjaciołmi, koniecznie... i byłoby mi bardzo przykro, gdybym tego nie osiągnęła... Dla tego zdaje mi się, że nam się należy porozumieć ze sobą raz na zawsze, i to nie odkładając, aby później nie było żadnej... *géne*, żadnego przymusu... i to raz na zawsze, Grzegorzu Michajłowiczu... Powinieneś mi więc pan powiedzieć, że przebaczasz mi, bo w przeciwnym razie będę cię posądzać... *de la rancune. Voilà!* Z mojej strony, może to za wiele pretensyi, gdyż najpewniej oddawna już o wszystkiem zapomniałeś, lecz mniejsza o to, powiedz mi pan tylko, żeś mi przebaczył.

Wszystko to Irena wypowiedziała jednym tchem i podczas jej mowy Litwinow widział nawet, że miała łzy w oczach... rzeczywiste łzy.

— Ależ Ireno Pawłowno, odrzekł pospiesznie, czyż warto w tem się przede mną tłumaczyć, przepraszać... Jestto rzecz przeszłości, odwołać jej nie sposób... Mogę tylko się dziwić, że Pani wśród blasku, jakim jesteś otoczona, zachowałaś jeszcze wspomnienie o ciemnym towarzyszu swej pierwszej młodości...

— Więc pana to dziwi? przytłumionym głosem zapytała Irena.

— To mię wzrusza, rzekł Litwinow, gdyż przypuścić nie mogłem...

— Aleś pan dotąd mi jeszcze nie powiedział, żeś przebaczył mi, przerwała Irena.

— Ireno Pawłowno! ja prawdziwie cieszę się ze szczęścia pani i z całego serca życzę ci wszystkiego najlepszego na ziemi...

— I nie pamiętasz złego?

— Pamiętam tylko te piękne chwile, które niegdyś pani zawdzięczałem.

Irena wyciągnęła do niego obie ręce, które Litwinow ścisnął mocno i nie zaraz wypuścił ze swoich... Coś, czego on dawno nie doświadczał, poruszyło się w jego sercu pod wpływem tego miękkiego dotknięcia się. Irena znowu patrzyła mu prosto w twarz, lecz teraz już uśmiech igrał na jej ustach. A on także po raz pierwszy prosto i uważnie spojrzał na nią... i poznał znowu też same, niegdyś mu tak drogie, rysy, też same głębokie oczy zakryte ciemnemi rzęsami, znaczek na twarzy i szczególny układ włosów nad czołem — wszystko, wszystko poznał, nawet zabawne przyzwyczajenie lekkiego wykrzywiania ust i marszczenia brwi... Lecz pomimo to jakże ona wyładniała! Jaki wdzięk, jaka siła kobiecości były w tej czystej świeżej twarzy, której nie zanieczyszczały ani róż, ani blansz, ani żaden fałsz. Była to prawdziwie piękna kobieta!

Litwinow uparcie milczał a chociaż oczy jego były zawsze wlepione w Irenę, lecz myśli ulatywały daleko.

— Ot tak to dobrze, rzekła głośno Irena, postrzegłszy jego zamyślenie — teraz gdym już sumienie moje zaspokoiła, mogę nareszcie zadowolnić swą ciekawość...

— Ciekawość, powtórzył Litwinow ze zdziwieniem.

— Tak, panie, ciekawość. Bo chcę koniecznie wiedzieć o wszystkiem: co pan cały ten czas robi, jakie pańskie projekta, chcę wszystko wiedzieć: jak, co, kiedy... wszystko, wszystko. A musisz mi pan mówić prawdę, bo uprzedzam, nie traciłam cię nigdy z oczu... przynajmniej o ile to było możebnem.

— Pani mię nie traciłaś z oczu, pani... tam... w Petersburgu?

— Nie inaczej, panie; nawet wśród blasku, który mię otaczał, jakeś dopiero co powiedział. Co się tyczy tego blasku, pomówimy o nim jeszcze; teraz zaś musisz mi pan opowiadać, wiele i długo opowiadać: nikt nam nie przeszkodzi. Ach, jak to będzie przyjemnie! dodała wesoło Irena, siadając w fotelu. — Niechże pan zaczyna.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zwrócić zemsty rządu rosyjskiego na mieszkańców jéj, wymienić nie mogę, wydarzył się smutny wypadek, za którego prawdziwość ręczy niemieckie nawet pismo wychodzące w Paderborn z dnia 9 b. m.: *Westfaelisches Volksblatt*, a który dowodzi, jak okropne prześladowania znosić muszą współwyznawcy nasi pod berłem rosyjskiém mieszkający, za to jedynie, że należą do łona kościoła katolickiego. Otóż chłopczyk, który pasał owce, wyszedł zeszłéj zimy pewnego dnia do boru uzbierać dla ojca kilka gałązek na ogień. Nieszczęście chciało, że w drodze spotkało go kilku żołnierzy rosyjskich, którzy go zaraz obstąpili i pytali, jaką religię wyznaje: Bez okazania najmniejszéj bojaźni odpowiedział chłopczyk z wszelką naiwnością, że jest katolikiem. Na wezwanie żołnierzy, aby się przeżegnał, zrobił chłopiec znak krzyża świętego tak, jak go matka nauczyła. To się żołnierzom nie podobało, bo żądali od niego koniecznie, aby przeżegnał się zwyczajem schizmatyków t. j., aby po dotknięciu palcami czoła i piersi wprzód ku prawemu, a potem dopiero ku lewemu ramieniu skierował rękę, podczas gdy kościół katolicki wprzód lewego, a potem dopiero prawego ramienia dotykać się nakazuje. Ta różnica w formie robienia krzyża świętego jest oznaką zewnętrzną, którą różni się kościół katolicki od greckiego. Malec nasz mimo nalegań nie uczynił zadość życzeniu żołnierzy i żegnał się po kilka razy, lecz zawsze podług zwyczaju kościoła katolickiego. Tem niespodziewaném nieposłuszeństwem rozgniewany oficer, mając komendę nad żołnierzami, zagroził chłopcu, że każe go natychmiast jak psa zastrzelić, jeżeli odważy się jeszcze aby raz żegnać się inaczej, jak kazano. Groźba, mimo że straszna nie odniosła skutku, jakiego sobie życzył schizmatyk. Chłopca przywiązano za to do drzewa, a żołnierze stanęli naprzeciw niego i wymierzyli do niego swą broń. Chłopiec zbladł wprawdzie, ale z śmiałością nadnaturalną patrząc spokojnie na swych oprawców odmawiał po cichu modlitwę, polecając się Bogu. Oficer rozkazał żołnierzom, aby nie strzelali, sam zaś przystąpił do małego bohatera i rzekł głosem pogardliwym: „podły psie, tyś nie wart nawet tego ołowiu i prochu, który żołnierze moi dla ciebie chcieli stracić“, poczém rozkazał go rozwiązać i powiedział mu: „jeżeli będziesz jeszcze sprzeciwiał się rozkazom cara i kościoła naszego, każę cię powiesić.“ A gdy żołnierze z rozkazu oficera chłopca pod wielki dąb zawlekli, założyli mu na szyję powróz i żądali powtórnie, aby się żegnał podług ich życzenia; nie odrzekł chłopczyk już teraz ani słowa, lecz dał skinieniem tylko głowy znak, że nie myśli zmieniać swéj woli. Na wezwanie oficera wszedł teraz jeden z żołnierzy na drzewo i przywiązał doń powróz, podczas gdy dwóch innych wzięło chłopca na ręce i czekało tylko na skinienie, rychło go puścić. Lecz oficer zawołał po namyśle dość długim, „ten smiszny nie wart i tego powrozu, na którembyśmy go zawiesili, lepiéj, że go utopimy“. W rzeczy samej zwolniono chłopca powtórnie z więzów i zawleczono na staw pobliski, który od kilku dni już był zamarzł, bo, jak już nadmieniłem, odbyła się ta straszna scena zeszłej zimy. Oficer, który znajdował zastanawiające zabawy w przedłużaniu chłopcu straszliwéj godziny śmierci, dał rozkaz, aby zdjęto mu odzienie i wpuszczono go po szyję w przerębel, którą jeden z żołnierzy już był w lodzie zrobił. Gdy rozkaz został spełniony, zostawił oficer żołnierzy koło brzegu, sam zaś udał się ku chłopcu, którego głowa na lód wystawała i wołał śmiejąc się szatańsko do niego, „czy jeszcze jesteś uparty i nie chcesz robić znaku krzyża św. jak car nasz nam nakazał?“ Lecz bohater nasz mały nie dał na to innéj odpowiedzi nad tę, że wołał ciągle do niebios i jeszcze statecznie robił wyznanie, aby przeżegnać się tak, jak kościół nasz nauczał. Rozwścieklony oficer zaklął tedy okropnie, lecz klątwę jego przerwał łoskot łamiącego się lodu, który nie mogąc dłużéj utrzymać ciężaru, dla tego, że przerębel osłabił, a tak pocisk załamał się i pochłonął w nurtach wody naszego młodego męczennika, a razem z nim i jego mordercę.

Jest to zdarzenie okropne, w którém Bóg sprawiedliwy ukarał szczere za życie.

— Dnia 20 stycznia jasny mały śnieg. Termometr od 10°·5 zeszedł na 5°·6 R. Barometr ciągle opada; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 21go stycznia była 332‴.28, termometru zaś 10°.9 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 22 stycznia, Św. Wincentego i Św. Anastazego męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Feliks Smolawski wł. d. z Galicyi, Jozef Dollhorf urzędnik z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Karol Olszowski z bratem właśc. dóbr z Kongresówki, Marek Gatti z Bochni, A. Czerna właś. dóbr z Kongresówki, Antoni Bauer własc. dóbr z Prus, Józef Horwic kupiec z Wiednia, Ferdynand Weidner kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Dr Mikołaj Wichniewski z Wiednia, Tytus hr. Pusłowski właś. dóbr z Kongresówki, Edward Homolacz właś. dóbr z Zakopany, Stanisław Lubski z Młoszowy, Emil Kugo kupiec z Wrocławia, X. Roman Fiałkowski z Tarnowa.

HOTEL POLLERA: Julia Kałuska wł. d. z Żegartowic, S. Feierstein kupiec z Warszawy, M. Matias kupiec z Lipska, Edward Telman z Ojcowa, Karol Fischer kupiec z Francyi, Gustaw Dąbski wł. d. z Kosowy, Feliks Stojowski właś. dóbr z Dąbrowy, S. Grynfeld kupiec z Wiednia, Jan Falk kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 1 lutego, 1 marca i 5 kwietnia sprzedaż realności pod L. 176 w Drohobyczy, cena wywołania 561 złr. — W d. 8 marca w Przemyślu sprzedaż dóbr Hruszów z przyl. Kłonice i Szczepłoty. — W d. 16 marca, 13 kwietnia i 11go maja sprzedaż w Milówce realności włościańskiéj pod L. 141 i 172 w Ciscu, cena wyw. 1,904 złr.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski o wyznaczeniu kuratorem Dra Hoborskiego dla Mendla Sperlinga w sprawie zapłacenia Drowi Adamowi Morawskiemu 1,300 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie
z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, odbytego d. 13 stycznia b. r. pod przewodnictwem Wiceprezesa T. Baranowskiego.

Obecni członkowie: A. Aleksandrowicz, Baumgardten, L. Feintuch, M. Jawornicki, J. A. John, A. Mendelsburg, L. Zieleniewski, komisarz rządowy: L. Płaziński, refrt. sekr. Dr Weigel.

Po odczytaniu i przyjęciu bez uwag protokólu ostatniego posiedzenia, podano do wiadomości Izby:

1) Reskrypt ministerstwa handlu z dnia 5 stycznia rb. Nr. 23830 o zaprowadzonem przez ministerstwo skarbu z dniem 1 stycznia b. r. cechowaniu wyrobów srebrnych (Nr. próby 3);

2) Uwiadomienie sądu krajowego o upadłości majątkowej Józefa Kernera w Krakowie.

3) Doniesienie B. Exelbirtha, ajenta konsularnego (na Besarabię i Podole) o objęciu urzędowania w Nowosielicy ruskiej.

4) Reskrypt ministerstwa wojny o warunkowem przyjęciu 4587 par obuwia wojskowego, S. Berga i Spółki z Krakowa na rachnnek dostawy za rok 1869; z ponownym terminem ubiegania się o inne dostawy dla wojska, po dzień 20 stycznia b. r.

5) Udzielone sobie do opinii podanie Jakóba Geislera, fabrykanta wódek w Ludwinowie, o używanie orła rządowego w napisie i godle z nazwą „c. k. uprzywilejowanej fabryki spirytusu, araku i likierów w Ludwinowie“ po dłuższej dyskusyi (w której wiceprezes T. Baranowski i członek A. Mendelsburg byli za, reszta członków zaś przeciw przychyleniu się do podania) uchylono, dla braku warunków § 61 ustawy przemysłowej, wymagającej, iżby przedsiębiorstwo takim przywilejem obdarzyć się mające, wywierało celujący i przeważny wpływ na rozwój przemysłu krajowego i ożywienie handlu; czego w danym razie (jak na teraz) nie uznano.

6) Przy ułożeniu terny na dyrektora filii banku narodowego w Krakowie, w miejsce jednego z ustępujących według statutu dyrektora, w gremium cenzorskiem, wybrano równemi głosami: pp. Baranowskiego, Helcla i Kirchmayera; reszta głosów padła na p. Alberta Mendelsburga. Pierwszy przyjęcia odmówił.

7) Sprawozdanie w kwestyi zmniejszenia godzin roboczych po zakładach fabrycznych przydzielono do zaopiniowania członkowi L. Zieleniewskiemu.

8) Na zapytanie c. k. ministerstwa rolnictwa, czy len, w handel puszczony, markowany być ma lub nie? celem wykazania pochodzenia (proweniencyi) jego, uchwalono pozostawić to jeszcze przemysłowi prywatnemu — nie przesądzając zamiarów ministerstwa, przychodzenia w pomoc subwencyami takim zakładom roszenia i międlenia, któreby wyroby swoje dla wyróżnienia ich znakami fabrycznemi zaopatrywały; skoro raz ta gałęź przemysłu wyrobi się w kraju naszym. Dziś zaś powszechne zaprowadzenie markowania lnów, najczęściej niestarannie oczyszczonych, szkodziłoby tylko na targach lnom tutejszokrajowym, nim postępowy sposób uprawy zaprowadzony zostanie.

9) Zawiadomienie c. k. Namiestnictwa, iż ministerstwo handlu i skarbu zgodziło się w zasadzie na założenie giełdy pieniężnej, towarowej i płodów surowych w Krakowie, z wymaganiem wszelako różnych zmian w przedłożonym projekcie statutu tej giełdy, przyjęto do wiadomości; uchwalono zaś wobec tego, że w pośrednim czasie izba kupiecka w Krakowie zaprowadzoną została, która sobie skoncentrowanie handlu w mieście również założyła, nie przedkładać li poprawek statutu w myśl wymagań władzy, ale zaprosić poprzednio izbę kupiecką w miejscu o wydelegowanie 2 członków z grona swego z którymi komitet Izby handlowej zniesie się względem połączenia giełdy z Izbą kupiecką, tak jak to w Tryeście, Peszcie i t. d. zaprowadzone zostało.

10) Rozbiór nowego projektu ogólnej taryfy cłowej odłożono do osobnego posiedzenia, aż członek H. Mendelsohn wykończy sprawozdanie swoje; a uciążliwości J. Janikowskiego, koncesyonowanego majstra kominiarskiego w Krakowie, przeciw postępowaniu zgromadzenia kominiarskiego i ogłoszeń tegoż po rogach ulic porozlepianych, uchwalono przesłać do Magistratu po bliższe wyjaśnienie, iżby przekroczenie zgromadzenia kominiarskiego w myśl ustawy przemysłowej poskromione zostało, jeżeli rzeczywiście pokrzywdzenie koncesyi J. Janikowskiego nastąpiło, co w zażaleniu jego nie dość jasno wyświeconem było.

Na tem posiedzenie skończono.

W sprawie propinacyi *).

Nie masz prawa bez obowiązków, a nawet, loicznie biorąc, z obowiązku wyradza się prawo. Chociaż pewne prawa przemocą i nadużyciem powstają i ustalają się, jednakowoż prawodawca z czasem wykazuje obowiązki, jakie z nich wychodzić powinny i te zaprowadza.

Propinacya jest jednem z tych praw, które się ustaliły w naszym kraju; jednakowoż tymże samym zwyczajem ciężyły na tem prawie obowiązki, a temi były straże nocne dla pilnowania bezpieczeństwa publicznego w obszarze gminy dworskiej i wiejskiej, budowla mostów, dostawa materyałów, nakoniec utrzymanie sędziów pokoju.

Nadużyciem i przemocą nie mogli właściciele propinacyi złożyć tych ciężarów na gminę wiejską, spożywając pańszczyznę, i dla tego też te tylko straże służbą zwiększała oną. Było to drugie nadużycie samowoli.

Zniesienie pańszczyzny wynagrodzonem zostało bez zmniejszenia tych ciężarów, bo prawodawca zawsze je odnosił do propinacyi. Wykonanie zaś tych obowiązków ustało przez nieład, brak nadzozu i zmiany polityczne, zaprowadzane ogólnem rozporządzeniem, bez odniesienia się do szczegółów, a bez których te nowe prawa przyczyniają się do nieładu i większej samowoli.

Dziś obradują interesowani nad wykupnem prawa propinacyi; powinni więc obrachować dodatnią wartość z obowiązków, co zmniejszy kapitał znacznie wartości wynagrodzenia, jeśliby obradujący mieli odwagę bezinteresowną one wprowadzić w rachunek.

Brakiem nauki trzymania rachunków gospodarczego przemysłu, wartość propinacyjna znaną jest tylko z dochodów brutto, a jest interesem i tę zwiększyć, jakoby tu wynagrodzenie mogło nieład i brak kapitału w gospodarstwie zastąpić.

Jednakowoż szukając rachunkowości dobrze zaprowadzonej, znalezćby mogli obradujący choć parę przykładów, któreby wyjaśniły rzeczywisty dochód z propinacyi, po odciągnieniu wydatków na obowiązki, które na ich zmniejszenie wpływały, w tym to celu przedstawiam jeden z takich rachunków.

Dochód brutto z propinacyi na wsi N. z roku 1843 na karczmie N. . . . . przynosił 3000.

Rozchód.

Wartość domu murowanego (dwór drewniany) 3000, co po 6 od sta procent i amortyzacya czyni rocznie . . . . . 180.
Podatek od domu i ogrodu z dodatkiem 20 od sta . . . . 60.
Reparacye dachów i wnętrza . . . 50.
Dostawa słomy, siana według umowy (owsa) . . . . 300.
Zysk karczmarza na tej dostawie i handlu przybocznym . . . . . . 60.
Utrzymania mandataryusza czyli sędziego pokoju . . . . 1000.
Drzewo budulcowe na mosty 20 lat trwałości $^1/_{20}$ całej wartości . . 150.
2 stróżów nocnych na rok po 15 c. od nocy . . . . 109·50.
Utrzymanie szynkarza, część nadzoru ze strony dworu . . . . 300.
Koszta nieprzewidziane, sądowe lub inne 100.

Razem 2309·50.

Czysty więc dochód z propinacyi wypada na . . . . 690.50.

Tak rachując ciężary i dochód brutto, wypada, iż właścicielowi szynkarzowi za propinacyą należałby się kapitał od 690·50, nie zaś od 3000 złr.

Rachując kapitał od procentu 6 od sta, wypadałoby dać zamiast 50,000 li tylko 11,508, czyli między dochodem brutto a rzeczywistym jest stosunek jak 100 do 23, czyli mniej więcej $^1/_4$, co jest normalną cyfrą dochodów wszelkiego przedsiębiorstwa dobrze prowadzonego.

Obrachowano dochód brutto z propinacyi na 4 miliony, więc biorąc za podstawę poprzedni rachunek wypadnie rzeczywisty dochód na 1,000,000 po 6 od sta, zatem wypadałoby na wynagrodzenie 16,000,000 zamiast 60,000,000.

Maksymilian Witkowski.

*) Sprawa propinacyjna jest w tej chwili otwartą. Zamieszczamy przeto nadsyłane nam w tym przedmiocie uwagi, bez względu czyli się z niemi zgadzamy lub nie, wypowiedziawszy już tylokrotnie nasze zdanie. (P.R.)

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu reskryptu c. k. ministerstwa rolnictwa z 3go listopada 1868 r. 2423 —1468, przeznaczającego z funduszów państwa roczny zasiłek pieniężny na podniesienie uprawy lnu oraz na wydoskonalenie wyprawy włókna lnianego we wschodniej części Galicyi, komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ustanowił nagrodę w kwocie złr. 150 w. a. za napisanie najlepszej rozprawy w języku polskim, pouczającej o tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

W celu zatem podania sposobności do ubiegania się o pomienioną nagrodę ogłasza się obecnie konkurs niniejszy.

Warunki do uzyskania nagrody są następujące:

1) Rzecz ma być wyłuszczona jasno, zwięźle i zrozumiale, nawet dla gospodarzy mniej wykształconych t. j. dla włościan.

2) Należy wykazać własności gleby, najodpowiedniejszej do uprawy lnu.

3) Należy wyszczególnić i dokładnie opisać wszystkie czynności czyli roboty, potrzebne do uprawiania lnu oraz do wyprawiania włókna lnianego.

4) Każda rada zawarta w rozprawie powinna być należycie uzasadnioną t. j. trzeba wykazać dowodnie: dla czego w tym lub owym razie tak a nie inaczej postępować należy.

5) Wszystkie dotąd używane sposoby roszczenia lnu i w ogólności wyprawiania włókna lnianego, powinny być opisane z osobna, przyczem wykazać należy: które z tych sposobów są przydatniejsze dla mniejszych, a które dla większych gospodarzy.

6) Jeśliby autor rozprawy zalecał w niej jakowe narzędzia lub przyrządy, ułatwiające uprawę lnu lub wyprawę włókna: natedy powinien do rozprawy dołączyć dokładne rysunki lub fotografie owych narzędzi i przyrządów.

Rękopis rozprawy przeznaczony do ubiegania się o nagrodę, powinien być zaznaczony właściwą dewizą jej autora; w dołączonej zaś do rękopisu kopercie zapieczętowanej, (opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą) należy domieścić karteczkę, na której imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora rozprawy dokładnie jest wyrażone.

Czas do złożenia nadmienionej rozprawy w kancelaryi c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie naznacza się do końca kwietnia 1869 r.

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

Lwów: dnia 9 styczuia 1869.

Wiceprezes: *Jan hr. Załuski* Sekretarz. *J. Grelinger-Greliński.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 stycznia. (Posiedzenie Ciała prawodawczego). Prezes miał krótką mowę niepolitycznej treści, poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłym deputowanym i wzywał członków Izby, aby wśród rozpraw zachowywali parlamentarną przyzwoitość. Następnie przedłożono różne wnioski do ustaw, mianowicie o kredycie dodatkowym na rok 1868—9, budżetu na r. 1870 i nad rozporządzeniem wniesionem przez ministra skarbu Magne co do zastępstwa rządu przy rozprawach finansowych. Jutro następne posiedzenie.

Patrie mówi: Rangabe pisał do Aten w duchu pojedawczym. *Public* donosi, że członkowie konferencyi zgromadzić się dziś mają, aby akta zaopatrzyć ostatnim podpisem. Dżemil pasza ma podpisać protokóły, ale nie zbiorową deklaracyę mocarstw.

Londyn 19 stycznia. Tutejsza firma Morgan Melbourn i spółka zawiesiła dziś wypłaty. Pasywa przenoszą 500,000 funtów szter.

Kopenhaga 19 stycznia. Duński folketing przyjął w trzeciem czytaniu bez rozpraw wniosek tyczący się uposażenia na szpilki dla Księżnej Ludwiki szwedzkiej, pensyi wdowiej, jakoteż urządzenia książęcego zamku. Ustawa ta przechodzi obecnie do sejmu.

Florencya 18 stycznia. Z oficyalnego źródła zaprzeczają, aby ministerstwo skarbu traktowało o finansową operacyę na podstawie sprzedaży dóbr kościelnych. Minister skarbu przeciwnie zamierza dobra kościelne zachować, aby przy ich sprzedaży uzyskać środek zniesienia kursu przymusowego papierów.

Florencya 19 stycznia. Dzienniki donoszą, że przybycie eskadry północno-amerykańskiej na wody Śródziemnego morza jest wkrótce oczekiwanem.

Madryt 18 stycznia. Wybory są ukończone i okazują znaczną większość uzyskaną przez stronnictwo monarchiczne. Frakcye opozycyjne przeprowadziły około 160 deputowanych.

Madryt 19 stycznia. W tutejszych wyborach 54,157 głosów w ogóle złożono. Sagasta ostatni na liście wyborczej monarchistów otrzymał 29,430, a Figueras pierwszy na liście republikanckiej 14,969 głosów.

Madryt 19 stycznia. Obrachowują, że pomiędzy 350 z całej Hiszpanii wybranymi deputowanymi, 30 republikanów i 20 burbońskich zwolenników.

Madryt 19 stycznia. Przy wyborach Kortezów otrzymali kandydaci monarchiczni 34,000, repupublikanccy 15,000 głosów. Wybrano: Prima, Serrana, Topete, Rivo, Becerra, Zorilla i Sagasta.

Konstantynopol 19 stycznia. *Levant Herald* donosi, że Porta orzeczenia konferencyi przyjęła. *Status quo* pod Syrą trwa ciągle.

(*Depesze telegraficzne* „Czasu“).

Wiedeń 20 stycznia. Dzisiejsza *N. Presse* donosi o rozmowie, jaka się odbyła między Cesarzem a przybyłym wczoraj księciem heskim. Książę Aleksander widział się także z hr. Beustem, przed którym wyrażał się uspakająco o polityce pokojowej zagranicy.

Wiedeń 20 stycznia. Księstwo Walii przybędą tutaj we czwartek i staną w Cesarskim burgu.

Paryż 19 stycznia. Rangabe pisał do Aten w duchu pojednawczym; członkowie konferencyi dziś się zbierają, aby akta ostatniemi zaopatrzyć podpisami. Konferencya uważa się za nieustającą, dopóki nie nadejdzie odpowiedź Grecyi i Turcyi.

Madryt 19 stycznia. Na 350 wybranych deputowanych, około 300 jest monarchistów.

O stanowisku delegacyi naszej w Wiedniu w obec podniesionej przez interpelacyę w Radzie państwa sprawy wniosku sejmu galicyjskiego, rezolucyą zwanego, odbieramy list w tej chwili, który odłożyć musimy do jutra. Nad interpelacyą a raczej nad odpowiedzią ministerstwa, rozwodzą się dzienniki wiedeńskie, stawiając własne domysły i podawając rady. Poświęcimy im kilka uwag w jutrzejszym numerze; naszego zdania powtarzać nie mamy przyczyny wyraziwszy je tyle razy szczerze i otwarcie; na osnowę tylko odpowiedzi czekać nam wypada.

Dzienniki francuskie zajmują się głównie rozbiorem mowy tronowej. Z małym wyjątkiem, jak *la Liberté*, w której pan Girardin wyraża swe najwyższe zadowolnienie z tego powodu, że w mowie między wierszami upatruje on nawet granicę Renu dla Francyi, wszystkie uważają przemówienie cesarskie za pokojowe. Nie spodziewaliśmy się, aby znany ten publicysta należał właśnie w tej chwili do chauvinistów, o jakich wzmiankowaliśmy dzisiaj na wstępie. *Debatty* oświadczają, że nigdy może Cesarz nie oznajmił tak wyraźnie swej osobistej odpowiedzialności za rządy we Francyi, jak tym razem. Dziennik ten nie roknje swobód parlamentarnych z wyrazów cesarskich. *Gazette de France* dziwi się, że mowa tronowa przemilczała o stosunkach Francyi do Stolicy Apostolskiej; do oświadczenia się bowiem w tym względzie powodować ją winna była zmiana ministra spraw zagranicznych i powołanie margr. La Valette. *La Presse* kładzie nacisk na to, że Cesarz życzy sobie niezawisłości Ciała prawodawczego, ale obawia się, że liberalne widoki Cesarza nie zostaną należycie wykonane. *Le Temps* zaś nie dosyć znajduje liberalną mowę cesarską, nie ma w niej bowiem amnestyi dla przekroczeń drukowych, jakiej oczekiwano. *Le Françcais* ubolewa, że polityka zewnętrzna nie dość jest określona, że po mowie jak przed mową nikt nie wie, czy polityka Francyi skłania się do przymierza angielsko-austryackiego, czy przechyla się do prusko-rosyjskiego. Zdania *Siècla* i *Opinion nationale* nie są nam jeszcze znane. Półurzędowa *la France*, i *la Patrie* piszą, jak zwykle, dytyramby; za nimi pójdą pewno *Etendard*, *le Pays*, *le Public*. Belgijska *Indépendance* zwraca słusznie uwagę na rozczarowanie, jakiego doznać musieli ci, co się spodziewali, że kandydatury rządowe przy wyborach przyszłych będą zniesione. Mowa tronowa ominęła starannie wszelką do nich alluzyę.

La France donosi, że „żółta“ i „niebieska“ księga nie jest jeszcze gotowa, co zresztą wytłómaczyć sobie łatwo, skoro prace konferencyi nie są jeszcze zupełnie ukończone.

Stosownie bowiem do ostatnich wiadomości, pomimo owego telegramu z Konstantynopola, który oznajmiał, że Dżemil pasza otrzymał instrukcyę podpisania rezolucyi konferencyjnej, zdaje się, że pełnomocnik turecki nie otrzymał jeszcze instrukcyi i podpisu swego nie położył. Inni znów utrzymują, że podpisał protokół konferencyi, ale nie wiadome oświadczenie. O Grecyi zaś i jej postanowieniu nic nie słychać. To atoli zdaje się pewnem, że konferencya, dopóki wszystkie mocarstwa oświadczenia nie podpiszą, nie rozwiązuje się i uważa się za nieustającą. Otrzymawszy dopiero podpisy wszystkich konferencyjnych mocarstw, wyśle umyślnego sekretarza swego do Aten, dla przedłożenia rezolucyi rządowi greckiemu.

W numerze z 6go b. m. pisaliśmy w „przeglądzie“, że w Petersburgu oczekiwano przybycia hr. Bismarka, na Nowy rok ruski, to jest 13go stycznia. W liście pod tą samą datą, umieszczonym powyżej, pisze nasz korespondent, że obiega w Petersburgu pogłoska o wizycie kanclerza Związku północnego. *N. fr. Presse* w wieczornym swoim wczorajszym numerze zamieszcza telegram z Pesztu w następującej osnowie: „*Pester Lloyd* przynosi wiadomość, która zrobi wrażenie, że hr. Bismark podejmuje tajemną podróż do Petersburga dla zawarcia scisłego z Rosyą przymierza. Korespondent *Lloyda* mniema, że organa pruskie pokryją tę podróż pozorem wycieczki na polowanie“. Niebardzo tajemna podróż, skoro o niej pisaliśmy przed dwoma tygodniami. Lubo nie zdaje nam się, aby do zawarcia jak najściślejszego nawet przymierza z Rosyą, potrzebował hr. Bismark jechać do Petersburga, i koniecznie zdrowie swoje na trzaskące zimno narażać, lubo nie wdajemy się w żadne domysły, i wiadomości tej nie przypisujemy więcej pewności jak tylu innym, wszakże winniśmy zauważyć, że wiadomość podana przez nas tak dawno, miała niejaką podstawę, skoro się powtarza. Możeby można zastosować przysłowie, że nie ma dymu bez ognia. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby rezultatem konferencyi w Paryżu było zbliżenie się większe Prus do Rosyi.

Wszystkie szczegóły podane w dziennikach francuskich o krwawych rozruchach na wyspie Bourbon, którą rewolucya francuska przez wstręt do tego imienia wyspą Réunion przezwała, dowodzą tylko, że to kwestya kolonialna, która żąda rozstrzygnięcia. Czytamy w niektórych dziennikach, że Francya dotąd obchodzi się z mieszkańcami kolonij swoich jak ze zwyciężonemi, że tylko dla Arabów w Algieryi czyni wyjątek; radzą przeto kolonistom francuskim, aby się domagali wolności jak w Algieryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 21 stycznia. Dzienniki wieczorne donoszą, że najbliższe posiedzenie Sejmu związkowego zajmować się będzie propozycyami Badenu, Bawaryi, Wirtembergu, względem pełnienia obowiązku wojskowego w armii związkowej i odwrotnie.

Paryż 21 styczną. Wczoraj było posiedzenie konferencyi. W sobotę odjeżdża Walewski do Aten w misyi konferencyjnej. Niebieska księga oświadcza, że się spełniła nadzieja utrzymania pokoju, stosunki mocarstw pozostały niezachwiane; mimo agitacyi w pewnych okolicach, co się tyczy Wschodu, zgoda, konferencyą zamierzona, została osiągniętą. Rząd ogłosi stanowczy rezultat utrzymania na Wschodzie stanu rzeczy traktatami zapewnionego. Jest to potrzebą nader ważną. Nowe ministeryum rumuńskie ogłasza inne zasady. Rząd ujrzałby z ubolewaniem Rumunię wstępującą na niebezpieczne drogi, na których byt jej mógłby być zagrożonym.

Kursa. Wiedeń 21 stycznia godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 60·65. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 65·80. — Losy z roku 1860 93.20. — Akcye banku 678. — Akcye kred. 256·10. — Londyn 120·75. — Srebro 118·50. Dukat 5·70 $^5/_{10}$.

Paryż 20 stycznia wieczór. Renta 70·55.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 21 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163½	161½
Talary prs. za 100 tal.	179½	177½
Bankn. pr. za 150 złr.	84¼	83½
Srebro nowe austr. .	119¾	117¾
Dukat ważny . . .	5 76	5 62
Napoleon d'or . . .	9 74	9 55
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78	76½
„ „ stare „	82	80¼
Oblig. indem. „	70¼	68½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216¾	213
„ L. Cz. z całą wpł.	178	174
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	90 —
„ banku hipotecz	87¾ —	87¼ —
Wiedeń 20 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	57 90	57 70
„ Pożyczka narod.	61 20	61 10
„ Metaliki na m. k.	54 75	54 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 25	88 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i sł.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 —	68 75
„ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmg.	74 25	73 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 10	98 90
4% Galicyjskie . .	77 50	76 75
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	107 75	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	186 —	185 50
„ „ „ 1854	85 50	85 —
„ „ „ 1860	93 80	93 70
„ „ „ 1864	115 60	115 50
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	159 —	158 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	632	681
Zakładu kredytow.	257 60	257 50
Żeglugi par. na Dunaju	581	580
Kolei półn. Ferdynan.	2015	2010
„ rządowej fr.-a.	311 20	311 10
„ zachodniej c. El.	176 —	175 75
„ Pardubickiej .	157 —	156 50
„ południowej .	222 60	222 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	147 25	147 —
„ Galicyjskiej .	215 —	214 50
„ Czerniow. . .	176 —	175 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	129 —	128 50
„ „ „ Emis 1867 „	127 75	127 25
Kol. połud. St. 500 fr.	108 75	108 25
„ Bony 6% 1875-1876.	236 —	225 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	79 —	78 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— w srebrze „	93 75	93 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 50	93 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 50	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 50	83 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	84 30	84 40
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	84 90	84 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	90 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 72	5 71
Złoto *al marco* . .	5 70	5 68
Napoleondory . . .	9 64	9 63^5
Fryderyki	10 10	10 15
Luidory (niemieckie)	9 85	9 80
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 85	118 65
Srebro, kupony . .	119 —	118 75
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 19 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 64	5 57
„ cesarski . .	5 70	5 64
Półimperyał rosyjski	9 82	9 69
Rubel srebr. rosyjski	1 85	1 83
„ pap. „	1 64	1 63
Talar pruski	1 78½	1 77
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 50
„ „ m. k.	81 85	81 35
Listy zast. banku hip.	88 40	88 —
Obligi indem. b. kup.	69 —	68 55
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	214 —	213 25
„ „ lwow.-czer.	176 —	175 25
Akcye banku hip. gal.	76 25	74 75
Warsz. 19 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	85 20	84 70
„ „ 2 ser. „	78 70	78 30
kupon „	— —	1 30
Listy likwidac. „	68 21	67 80
kupon „	— —	54¼
Pożyczka r. 1865 „	137 50	136 83
„ r. 1866 „	137 50	137 17
Kolej warsz. wied. „	— —	62 —
„ warsz. byd. „	67 33	66 83
„ warsz. teresp.	93 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

W Księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie,
przy Głównym Rynku,
jest do nabycia dzieło świeżo wyszłe w Paryżu pod tytułem:

Opinions et Croyances.

Cena egzemplarza 1 złr. 50 cent.
(197-1-3)

Obwieszczenie Konkursu.

L. 10547.

Na mocy uchwały sejmowej z dnia 15 Września 1868, Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ksiestwem Krakowskiem, rozpisuje Konkurs na posady sześciu powiatowych inżynierów dla dróg krajowych, mianowicie:

a) na jednę posadę inżyniera o rocznej płacy 1.300 złr. w. a. z zamieszkaniem w Krakowie;
b) dwie posady inżynierów po 1.100 złr. w. a.; nareszcie
c) trzy posady inżynierow po 1.000 złr. w. a. płacy rocznej.

Oprócz pensyi pobierać będzie każdy inżynier powiatowy rocznie 350 złr. w. a. jako wynagrodzenie ryczałtowe za objazdki w sprawie dróg krajowych.

O miejscu zamieszkania inżynierów należących do kategoryi b) i c) orzeknie Wydział krajowy w nominacyi.

Kandydaci obowiązani dołączyć do podań dowody tak ogółowego jak i szczegółowego uzdatnienia, a mianowicie powinni wykazać ukończenie wyższych szkół technicznych i praktykę nabytą w zawodzie specyalnym. Prócz tego skreślić mają w podaniu życie i zajęcie dotychczasowe z oznaczeniem miejsca urodzenia, wieku, religii, stanu stosunków familijnych i t. d.

Wykażą się także znajomością języków, a w końcu nadmienią, czy nie zachodzi pokrewieństwo jakie między, nimi a którymi z urzędników krajowych.

Uwagę panów kandydatów zwraca się w szczególe na to, że posady inżynierów powiatowych nie są posadami stałemi i nie nadają żadnego prawa do emerytury.

Podania opatrzone stęplem stosownym, wnosić można do Wydziału krajowego bezpośrednio, lub też za pośrednictwem przełożonej władzy kandydata, wszelako **tylko do 20go Lutego r. b,**

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. 190--3)

We Lwowie dnia 7 Stycznia. 1869 r.

Subjekt zegarmistrzowski znajdzie dobre miejsce **w Wilnie** na Litwie przez Dom komisowo-handlowy **L. Sroczyńskiego,** w Krakowie, Rynek Główny pod L. 36. (205)

Poszukuje się wydoskonalonej **Nauczycielki** lub **Metra śpiewu i muzyki.**
Adres: **M. R.** poczta Głogów.
(206)



Nowo zniżony CENNIK
Składu fabrycznego przedmiotów optycznych
F. FEIGLSTOCKA
dawniej
Neuhofer et Feiglstock
Wien, verlängerte Kärntnerstrasse N. 51

1	Okulary w stali lub rogu z najlep. periskopicznemi szkłami wypukłemi lub wklęsłemi	złr. 1·20
1	Niewidoczne Okulary	„ 2·50
1	Złote okulary	„ 6·—
1	Złote Okulary bez oprawy	„ 4·50
1	Srebrne Okulary	„ 3·50
1	Lornetka rogowa	„ 1·—
1	Lornetka szyldkretowa	„ 4·
1	Pince-nez z kauczuku	„ 1·—
1	dto z szzldkretu	„ 3·
1	dto ze stali	„ 1·50
1	dtd niewidzialny	„ 3·—
1	dto srebrny	„ 3·50
1	dto złoty	„ 16·—

Perspektywy teatralne achromatyczne, czarno lakierowane . od złr. 7
dto dto w skórze . . od „ 9
dto dto w kości słon. od „ 12
Dalekowidze najlepszy gatunek . . od „ 6
Dalekowidze polowe i Binokle artyler. 24 i 28 zł

Mikroskopy, Lupy, Reiscaigi, Wagi płynne, Termometry, Barometry w metalu i drzewie po najtańszych cenach fabrycznych.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się szybko za pobraniem uależytości; — nieodpowiednie przedmioty zamieniają się. (1993-20-100T)

Pastylki piersiowe

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.— Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (10-10-32)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Szaittera* ap. w Rzeszowie; w Wiedniu w składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Die Nützlichkeit dieses Werkes wurde von mehr Regierungen, wie z.B. der Hzrgl. Anhalt. u. Grosshzgl. Weimarschen lobend anerkannt

71te Auflage.

Geschlechtskranke, auch solche, welche an den Folgen der Selbstbefleckung leiden, finden gründliche Belehrung und rasche und sichere Hilfe in dem berühmten Werke:
„Dr **Retau's Selbstbewahrung**,“
mit 27 pathol.-anatomischen Illustrationen,
welches in *G. Poenicke's Schulbuchhandlung* in Leipzig in 71ter Auflage erschienen und bei ***F. Baumgardten* zu Krakau** für 1 fl. 80 xr.— mit Postversendung für 1 fl. 85 xr. ö. W. zu bekommen ist. (2122--10)T
Allen Regierungen u. Wohlfahrtsbehörden wurde über die vielen günstigen Resultate dieses Buches in einer besonderen Denkschrift Bericht erstattet.

W sali Hotelu Saskiego

W Sobotę dnia 23 Stycznia wielkie przedstawienie

Towarzystwa Japońskich Kuglarzy.

Ceny miejsc: Krzesło numerowane 1 złr. 50 cent. — Pierwsze miejsce 1 złr. — Drugie miejsce 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek przedstawienia o godzinie 7ej. — **Jutro w Niedzielę ostatnie przedstawienie,** ponieważ na Wtorek kontraktem zastrzeżone jest przedstawienie w Wiedniu. — Resztę szczegółów udzielą afisze. (194)

Wallace et Bert, z San Francisco.

Przy ulicy Mikołajskiej Nr. 434,

urządzone zostały **MASZYNY do białego szycia,** jako też **do pikowania i stębnowania** skórek i kortów używanych do robót szewskich, siodlarskich i kuśnierskich. Zamówienia po cenach bardzo niskich przyjmują się każdego czasu. (100-5-10)



(34-41-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.
Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą
Wm. **Knaust** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (2085-5-16)

Fosforan Zelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder* i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; i p. F . Vszeteczki w Pradze.

Niestety!

Wieść zaiste straszliwa słuch nasz niepokoi,
Gospodarz wydać balu w Sobotę się boi,
W puch się więc nasze trzecie obrócą mazurki, (207)
A w udziale zostanie płacz —
Bracia Marmurki.

Pan **L. Buganyi** w Wiedniu, Singerstrasse Nr. 10.

Niniejszem poświadczamy Panu, że dostarczona nam przez Pana w Styczniu r. b. waga dziesiętna. kuta, na 20 cetnarów, czworokątnego kształtu, pomimo ciągłego używania znajduje się zawsze w najlepszym stanie. (36·2-)T

Tyczyn pod Rzeszowem 6 Czerwca 1868.
Amerykański młyn parowy L. Wodzickiego i Spółki.
Władysław Gorajski.

50% oszczędności w obec każdego współzawodnictwa!

nastręcza cesarsko **Nadworna Fabryka** i Skład gotowej Bielizny **w Wiedniu,** pierwsza królewska **Towarów płócien.** Taborstrasse **N. 8,**

która niniejszem **wielkie zniżenie cen** umożebnione wielkością Zakładu, oznajmia tysiącom swych szanownych odbiorców, aby zwrócić ich uwagę na tę nader przyjazną sposobność zakupienia swych potrzeb.

Płótna z najcięższego przędziwa ręcznego.

1	sztuka	30	łokci	surowego płótna złr. 5. 6. 7.
1	„	30	„	najcięższego płótna domowego, 8½, 9½, 10, 11.
1	„	30	„	bielon. najcięż. płótna Freiwaldausk. 10½ 12, 14 złr.
1	„	30	„	5/4 szer. płótua rumburskiego ręcznej przędzy bielonej złr. 14, 15, 16, 17, 18.
1	„	50	„	5/4 szerokości bielonego Hohenelbskiej weby złr. 15, 16, 17, 18, 20.
1	„	50	„	8/4 szer. najcień. Belgij. weby konop. złr. 22, 24, 26. 28, 30, 35, 40.
1	„	54	„	9/5 i 5/4 szer. najcięż. rumbur. weby ręcz. przęd. (dla swej szczególnej doskonałości i trwałości znane w świecie jako najlepsze płótno) złr. 23, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 do 100 złr.
1	„	18	„	płótna rumb. na prześcier. i bez szwu na 6 prześcier. 8/4 szer. złr. 15, 16, 17 i 10/4 szer. złr. 17, 19, 20, 22, do 24,
1	„	30	„	praw. kol. Betteanera złr. 4½, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, do 17.
1	„	30	„	najcięż. barchanu lub 20 łokci piki złr. 8½, 9, 10, 12, 14.
1	„	30	„	białego, niebiesk. lub kolor. barch. złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14 złr.
1	„			prawdziw. kolor. Serwety do kawy każdej wielkości, złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50 3.

½ tuzina Serwetek deserowych we wszystkich kolorach, odpowiednich do serwet do kawy, cent. 80, 90 złr. 1·25, 1·50, 2 do 2·50.
½ tuz. czysto lnian. serwetek, adam. serwetek 1·75, 2, 2·25, 2·50, 3·50
1 szt. z czysto lian. przędzy adam. obrus, złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50 do 3
½ tuz. prawdziw. płócie. adam. ręczników złr. 1·75, 2, 2·25, 3 do 3·50
Najcięż. dubelt. adam. nakrycie słołowe na 6, 12, 18 i 24 osób, złr. 5 7, 12, 16, 21, 24. 30, 35, 40, 50 do 90 złr. najcieńsze.
½ tuz. prawdz. belg. chustek do nosa płócien. dla mężczyzn i dam, złr 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 6 najcieńsze.
Największy wybór białych, praw. francuskich płóc.-batyst. chustek do nosa, w wytworn. pudełkach. za tuzin złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12
Najcięższe materye niciane w paski, w kostkę na suknie damskie, za łokieć 25, 28, 30, 35, 40, 45, do 50 cent

Gotowe Koszule męzkie, najpiękniejsza ręczna robota.

Koszule płóc. z białej przędzy, gład. lub z zakładk. 1·50, 1·70, 2, 2·20
Najcieńsze belfastskie lub brabanckie koszule złr. 2·70, 3, 3·50, 4, 5, 6
Najcięższe rumburskie koszule z ukośnym gorsem złr. 3·50, 4, 5, 6. 7, z hafiowanemi wkładkami złr. 8, 10 do 12 najcieńsze.
Białe angiels. koszule szirtingowe z pięknym zakładkowym gorsem, złr 1·50, 1:70 2, z francuz. nkośnym gorsem złr. 2·50, 3, 3·50.
Gatki płócienne z dobrego płótna białej przędzy złr. 1·50, z najcięższego płótna skórzanego złr. 1·50, 1·80, francuskiego i węgierskiego kroju złr. 1·70, 2, 2·50.

Gotowe Koszule damskie, najpiękniejsza robota ręczna.

Koszule płócienne z białej przędzy złr. 1·70, 2, 2·25.
Wytworne koszule Karoliny lub modne Pasterki złr. 2·60, 2·80, 3.
Pięknie haft. koszule w serduszka, bukiety. żabki itd. 2·80, 3, 3·50, 4, 5,
Gorsety nocne z cienkiego perkalu lub angiels. szirtingu złr. 1·50 1·70, 2, 2·50, z haftówanym gorsem złr. 3·50, 4, 4·50.
Wytworne gorsety modne, ozdobne z pięknie haftow. wkładkami i medalionami, śliczna robota ręczna, złr. 5, 6, 7, 8.

Koszule nocne damskie.

Z długiemi rękawami, ręką szytemi zakładkami, lub ręką haftowanym gorsem. złr. 3·75, 4, 4·50, 5, 6.

Majtki damskie.

Z angielskiego szirtingu z zawijanemi brzegami złr. 1·40, 1·60. z haftowanemi zakładami i szlakiem złr. 2, 2·50, begato ozdobne z medalionami złr. 3, 3·50, 4, z holenderskiego płótna z zawijanemi brzegami 1·60, 2. 2·50, z haftowanemi wkładami 2·70, 3, 3·50, bogato ozdobne złr. 3·50, 4, 4·50 5.

Spodnice.

z cienkiego perkalu gładkie złr. 3, 3·50, ze szlakiem 4, 4·50, z haftowanemi wkładkami i plisą złr, 5·50, 6·50, 7·50, z medalionami i wkładkami na przeźrocz (ażur) złr. 8, 9, 10 do 12. (33-4-12)

Najzupełniejsze wyprawy bielizny wykonywują się szybko, dokładnie według przepisu i rachują się po najtańszych cenach fabrycznych. Na żądanie udziela się o tem szczegół. wykazów dla lepszego objaśnienia.

Zniżka. Do każdego zamówienia na 50 złr., dodaje się *bezpłatnie* 12 sztuk najcieńszych belgijskich niciano-batystowych chustek do nosa w wytwornem pudełku kartonowem, lub piękne nakrycie do kawy na 6 osób (Serweta i 6 serwetek). *Listowne polecenia* zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże pocztą, wypełniają się nader szybko i pod *zaręczeniem.* Przy zamówieniach koszul męzkich uprasza się dołączyć miarę obwodu szyi i mankietów. Okazy i szczegółowe Cenniki przesyłają się opłatnie.

Jako szczególny dowód wzbudzający zaufanie, nadmienia się, że właściciel tej fabryki *od dwudziestu dwóch lat istniejący*, zaszczyconym został mianowaniem go *c. k. nadwornym fabrykantem towarów płóciennych*, co powinno być dla Szanownej Publiczności najlepszem poręczeniem doskonałości wyrobów i najsumienniejszego postępowania. Prócz tego jest zadaniem fabryki tę uzasadnioną opinię *bezsprzecznie największej taniości wszelką konkurencyę w tyle zostawiającej* i nadal utrzymać, a tak jak dotąd być zawsze *najtańszem miejscem do zakupna w Austryacko-węgierskiej Monarchii.*

Adres: An die kais. königl. **Hof-Leinenwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 8.**

Ces. król. uprzywil.
Bank dla Obrotu Ogólnego
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywil. Banku dla obrotu Ogólnego przyjmuje **do przechowania za bardzo niską opłatą wszelkie gatunki papierów publicznych krajowych i zagranicznych,** jeko też **przedmioty i kosztowności ze złota i srebra, lub z innych szlachetnych metali,** również **Perły i Klejnoty.**

Warunki, według których ten Oddział depozytowy postępuje, są do przejrzenia w Obwieszczeniu, którego na żądanie udziela się bezpłatnie w Zakładzie.

Kraków w Styczniu 1869 r.

(188-4-12)

Naczelnik Bióra:
M. Koritschoner w. r.

Meinen verehrten Geschäftsfreunden die ergebene Anzeige, dass **Getreide von heute ab, keinen Eingangszoll mehr zahlt.**

Für Eingangsdeclaration und Provision berechne ich eine **halbe Kopejke per Pud** bei Sendungen über 500 Pud Getreide oder Mehl **auf einem Frachtbriefe.**

Mehl zahlt nunmehr Eingangszoll vom Gewicht, — Tschetwert-Angabe wird nicht mehr verlangt.

Bei Weiterverladung nach Russland wird Provision ein zweites Mal nicht berechnet.

Vorschüsse werden gegen Einsendung der Frachtbriefe unter annehmbaren Bedingungen ertheilt.

Warschau den (1ten) 13ten Januar 1869.

Das Speditons- und Commissions-Geschäft
M. Rosengart,
Spediteur der Warschau-Wiener, Warschau-Bromberger und Warschau-Terespoler Eisenbahn;
Agent der Grossen russischen Eisenbann-Gesellschaft.
(118-2 8)

Drukarnia „CZASU“ w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytém

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, któren po zwykłych cenach fabrycznych policza,

poleca się Szanownej Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub peryodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godz. 7 rano do 7 wieczór.

Maszynki do szycia dla domowego użytku

Najstarsza w Niemczech Fabryka maszynek do szycia



Karola Beermana, Berlin unter den Linden 8. i przed Szląską Bramą, zaleca maszynki do szycia według systemu Wheelera i Wilsona do użytku domowego, i do przedsiębiorstwa starannie wykonane z przyrządami do obrębiania i prostego szwu po **38 talarów.**

Opakowanie 2 talary. Przesyłki w wszystkie strony. Hurtowni kupcy otrzymują wysoki rabat. (2291-5-6)

Ogłoszenia do wszelkich niemieckich, francuskich, angielskich, rosyjskich, włoskich, polskich, węgierskjch, amerykańskich, hiszpańskich, duńskich, szwedzkich, holenderskich, Dzienników, jako też pism fachowych, załatwia szybko i tanio

Ekspedycya Ogłoszeń dziennikowych
RUDOLFA MOSSE
w Monachium: Residenzstrasse, 23. **w Berlinie:** Friedrichstrasse, 60.
Kompletne Katalogi gazet z Taryfami opłatnie i darmo. (153-2)